

## Nasze dzieci też będą hutnikami

Siało się już tradycją Kombinatu fetowanie Dnia Matki spotkaniem z hutniczkami — matkami. Z tej okazji, w środę Związkowa Rada Kombinatu spotkała się z grupą pracujących w Hucie im. Lenina Kobiet, które podjęły trud pracy zawodowej obok licznych obowiązków domowych, gdyż są nie tylko wzorowymi pracownicami lecz także matkami licznych rodzin.

Wiele z nich już wykształciło dzieci, wychowało je na ofiarnych pracowników, nie należy do rzadkości sytuacja, gdy syn lub córka wieloletniego pracownika podejmuje pracę również w Hucie, kontynuuje chlubną

tradycję robotniczej rodziny. Wszystkim nam zależy by takich rodzin, gdzie zawód, tradycje pracownicze przechodzą z ojca na syna było jak najwięcej. Mówił o tym na spotkaniu z kobietami-hutniczkami przew. ZRK EDWARD CISOWSKI. W spotkaniu brał również udział sekretarz KF PZPR ZYGMUNT SUROWIEC oraz Dyrektor Pracy JULIAN OLSZOWSKI. Imprezę przygotowała Społeczna Rada Kobiet Kombinatu pod kierunkiem sekretarza ZRK BARBARY KRUPOWEJ, a w trakcie spotkania uczestniczkom wręczono drobne upominki, które upamiętnią ten dzień. (ag)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 21 (1065)

27. V. — 2. VI. 1977 r.

Cena 1 zł

## „Nowohucka Wiosna 77“



Mimo niesprzyjającej pogody udała się tegoroczna „Nowohucka Wiosna”. Były to trzy dni wesołej zabawy, spotkań przodowników pracy i nauki. Był to mimo ulewy barwny i wesoły korowód młodzieży, artystyczna giełda nad Zalewem. Uhonorowano „najlepszych” w nauce, muzyce, fotografii, a także w pracy społecznej. Przeglądem młodzieżowych i dziecięcych igrców jest częściowo nasz fotoreportaż na str. 3. W najbliższym numerze gazety zaprezentujemy też młodych specjalnie wyróżnionych wpisem do „Stalowej Księgi”.  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Wszystkim milusińskim z okazji Dnia Dziecka życzymy wspaniałych upominków, dobrej zabawy... i słońca.

A przede wszystkim zawsze niech będzie Mama...

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

## Święto strażaków HiL

W dniu 25 maja uroczystość swe święto obchodzili funkcjonariusze Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej naszego Kombinatu. Z okazji obchodzonych w kraju „Dni Ochrony Przeciwożarowej” odbył się uroczysty apel strażaków, na którym nastąpiło wręczenie nominacji na wyższe stopnie oficerskie i podoficerskie. Rozkazem Ministra Spraw Wewnętrznych do stopnia podpułkownika pożarnictwa został awansowany mjr por. inż. Marian Kurnik, do stopnia majora por. — kpt. por. Mieczysław Jarosz, Zbigniew Kaczmarczyk i Henryk Kopciński. Rozkazem Komendanta Gł. Straży Pożarnej do stopnia kapitana por. mianowany został por. por. Tomasz Kowalski.

Ponadto nadane zostały stopnie podoficerskie oraz odznaki i wyróżnienia, m. in. Medale za Zasługi dla Pożarnictwa, Odznaki Przewodnika Pracy Socjalistycznej, Odznaki Honorowych Dawców Krwi oraz Odznaki za Wysiłek Lat. Należy podkreślić, że 40-lecie

pracy zawodowej w Straży Pożarnej obchodził st. ogn. Edward Kornecki, 30 lat pracy: mjr por. Mieczysław Jarosz, kpt. por. Stanisław Puciato, mjr por. Zbigniew Kaczmarczyk, st. ogn. Zbigniew Budzyn, Władysław Noga i Józef Potępa. Nadano również zbiorowy tytuł Młodzieżowego Mistrza Gospodarności i srebrną odznakę „Młodzież dla Postępu” ZSMP przy Zakł. Zaw. Straży Poż. HiL oraz tyt. Młodz. Mistrza Gospodarności i srebrną odznakę „Młodzież dla Postępu” st. kpr. Ryszardowi Cichoniowi. Ponadto tytuły i brązowe odznaki otrzymało 4 strażaków.

W uroczystości naszej Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej wzięli udział przedstawiciele kierownictwa huty na czele z I sekr. KF PZPR HiL Józefem Nowotnym, przewodniczącym ZRK Edwardem Cisowskim, dyrektorem technicznym HiL Stanisławem Stramą oraz przedstawiciele władz pożarniczych.

Zdjęcie z uroczystości na str. 2. (jd)

## opinie

Kilka dni temu otwarto w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HiL Izbę Historii Zakładu. I choć uroczystość ta odbyła się bez większego rozgłosu, to jednak było to wydarzenie na miarę historii Kombinatu. Przemawiając na otwarciu — szef zakładu mgr Leopold Kowar — stwierdził, że w tym skromnym pomieszczeniu odąd odbywać się będą najbardziej uroczyste wydarzenia. Tu będzie się przyjmować nowych pracowników, tu nagradzać i składać wyrazy uznania, tu będzie się żegnać odchodzących na zasłużony odpoczynek. Wszystko to będzie się odbywać na tle historii zakładu. Przewodniczącym wiceprzewodniczącym ZRK Józef Zdradzisz powiedział, że ZMO stanie się wzorem dla innych zakładów. Dodam, że także dla Kombinatu i dzielnicy.

Otwarcie tego zakładowego muzeum odbyło się samorzutnie bez ogólnych nakazów. Dokonało się ono z potrzeby czasu, zrozumienia jej przez tamtejszych działaczy politycznych. Dziś już bowiem pracownikom nie wystarczy same pieniądze za zawodową pracę.

Wielu przepracowało w hucie najlepszy okres swojego życia, chcą tylko ażeby ten wysiłek, te ich zawodowe i społeczne zmagania zostały odnotowane dla historii zakładu. W ZMO inicjatorem i organizatorem tej izby pamięci był dyspozytor Henryk Wartalski, który z pomocą pracowników zebrał kilkadziesiąt eksponatów. Nie jest tego za wiele. Na pewno pracownicy dorzucą więcej ze

## Odpowiedzialność przed historią

swoich prywatnych zbiorów. Czy to jednak złoży się na prawdziwy obraz historycznych wydarzeń tego zakładu? Stuchając tych zwierzeń zastanawiałem się ile cennych pamiątek zostało dotąd bezpowrotnie zaprzepaszczonych w hucie i tylko dlatego, że ktoś zapomniał o społecznym obowiązku odnotowywania na bieżąco ludzkich zmagani, tego wielkiego wysiłku ludzi. A trzeba dodać, że dziś jeszcze nikt nie myśli poważnie w Kombinacie o otwarciu tak potrzebnej izby historii i perspektyw. W swoich dziennikarskich wędrowkach odwiedziłem w Polsce setki zakładów pracy, różnej wielkości. W większości prowadzono mnie najpierw do takiego miejsca gdzie mogłem doklad-

nie zapoznawać się z historią ale i perspektywami rozwojowymi zakładu. W hucie Trzyniec w CSRS na historię zakładu poświęcono osobny budynek. Kustoszem jest pan Goj, emerytowany hutnik, który z wielką pieczołowitością zbiera wszystkie pamiątki dotyczące zakładu i ludzi tam pracujących. Tam dopiero naprawdę poznałem historię huty, miasta i jego mieszkańców.

Nowa Huta, Kombinat HiL są najprawdziwszą historią Polski Ludowej. Mieszkańcy i pracownicy są reprezentantami prawie każdego zakątku Polski, wywodzą się ze wszystkich grup społecznych, brali udział we wszystkich kampaniach drugiej wojny światowej. Tylko, że nigdzie nie jest to dokładnie odnotowane poza ogólnikowymi stwierdzeniami. A przecież 28 lat historii miasta i Kombinatu to wydarzenie związane z tempem rozwoju naszego przemysłu ciężkiego. Kto dziś wie o grupie śląskich hutników, którzy przybyli tu uczyć zawodu młodych adeptów hutnictwa? Kto zna nazwiska ludzi, którzy z Kombinatu HiL poszli uruchamiać hutę Katowice?

Czas płynie, ludzie się starzeją, pamięć ludzka staje się coraz bardziej zawodna, niszczeją dokumenty zaświadczone o tej historii, bowiem w tym mieście, zakładzie nikt nie pomyślał o jej stałym odnotowywaniu.  
ZASTĘPCA

## Wpisy do szkół zawodowych

Najprostszą i najpewniejszą drogą od awansu zawodowego i społecznego wszystkich a zwłaszcza młodych robotników naszego Kombinatu jest zdobywanie coraz wyższych szczebli wykształcenia i stopni kwalifikacji zawodowych.

Nieograniczone możliwości dalszego kształcenia zawodowego zapewnią pięć zakładowych szkół zawodowych HiL, które ogłaszają obecnie wpisy na rok szkolny 1977-78 w 12 zawodach i specjalnościach nauczania.

### 2-LETNIA ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACOWNIKÓW DOROSŁYCH

Szkoła przyjmuje bez ograniczeń i bez komisyjnego skierowania młodych robotników mających tylko wykształcenie podstawowe, na kierunki: hutniczy, mechaniczny i elektryczny. Absolwenci otrzymują bez egzaminu tytuł robotnika wykwalifikowanego i mają pierwszeństwo

w przyjęciu do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

### 3-LETNIE ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE

Nowy, atrakcyjny typ szkoły zawodowej dla pracowników z wykształceniem podstawowym i 2-letnią praktyką zawodową. W trakcie 3-letniej nauki uczniowie mogą zdobyć tytuły kwalifikacyjne robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie. Absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły średniej z możliwością zdawania egzaminu dojrzałości. Szkoła nie wymaga komisyjnego skierowania kandydatów.

### ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACOWNIKÓW MŁODOCIANYCH

Ta największa szkoła zatrudniona w Hucie przeznaczona dla synów pracowników Kombinatu i mieszkańców Nowej Huty, dysponuje już tylko wolnymi (Dalszy ciąg na str. 2)



# Dla poprawy żywienia załogi

Zapewnienie naszym hutnikom możliwości otrzymania zdrowych, smacznych, pożywnych posiłków w czasie pracy jest dla kierownictwa społeczno-gospodarczego Kombinatu sprawą tak ważną jak wykonywanie zadań planu. W codziennej, trudnej pracy zabezpiecza go załoga OZR, obchodząca niebawem jubileusz 25-lecia swej działalności.

Ocena realizacji dotychczasowych przedsięwzięć zmierzających w tym kierunku, a przede wszystkim budowa nowoczesnego zaplecza magazynowo-gastronomicznego OZR oraz zasadnicza modernizacja gospodarstwa rolnego w Lubocy — była tematem wspólnych obrad Egzekutywy KF i Prezydium ZRK dnia 25 bm.

Ramowy program działań w tym zakresie wytycza uchwała egzekutywy KF i Prezydium ZRK z lutego 1975 r. Ze względu na określoną, trudną sytuację na odcinku działalności inwestycyjnej pozaprodukcyjnej wymaga ona przewidywania wieli trudności i maksymalnego wykorzystania własnych możliwości. Z przedstawionej informacji kierownictwa administracyjnego wynika, że podjęto już szereg działań przygotowujących realizację tych najważniejszych dla załogi postanowień uchwały.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF tow. J. Nowotny oraz żywnościowej, często kontrowersyjnej dyskusji, uznano za niezbędne przyspieszenie i dalsze zaktywizowanie

podjęmowanych starań. Między innymi temat ten (budowa zaplecza OZR) winien zostać włączony do programu najbliższych obrad Kolegium Kombinatu.

W drugiej części egzekutywa i Prezydium ZRK — w wyniku oceny przeprowadzonej na poprzednich wspólnych posiedzeniach — przyjęła dwie uchwały równie ważne dla poprawy warunków pracy załogi. Pierwsza z nich, opracowana przy współudziale kierownictwa naszej hutniczej służby zdrowia, ocenia stan zdrowotny załogi i wytycza kierunki działania dla jego dalszej poprawy. Druga uchwała zawiera skonkretyzowane wnioski, zmierzające do ochrony środowiska w ramach działania Kombinatu. (J. Ch.)



Znakomicie prezentowali się strażacy HiL podczas uroczystego apelu, na którym wręczone zostały nominacje i wyróżnienia. Fot. S. GAWLIŃSKI

# Wzrasta ranga szkolenia partyjnego

Na spotkaniu sekretarzy propagandy komitetów zakładowych HiL podsumowany został doroczny wysiłek w zakresie szkolenia partyjnego. O wynikach tego kształcenia rozmawiam z przewodniczącym Zespołu Szkolenia Partyjnego przy KF PZPR tow. mgr Zbigniewem Ziętkiem:

— Muszę powiedzieć, że Kombinat Huty im. Lenina stał się już wielką uczelnią w zakresie kształcenia ideologicznego członków partii a także bezpartyjnych. Dysponujemy bowiem kadrą trzystu wykładowców wywodzących się z pracowników hut, głównie inżynierów i ekonomistów. Pra-

— Ta kadra wykładowców gwarantuje nam właściwy poziom szkolenia politycznego jak również i w całości zabezpiecza potrzeby, wynikające z programów KF.

— Według oceny Krakowskiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego nasz Kombinat znajduje się na pierwszym miejscu w województwie pod względem ilości i różnorodności form kształcenia politycznego swoich członków partii. I tak prowadzimy Centralne Szkolenie Kandydatów w którym wzięło udział w ostatnim roku około dziewięćset osób. Następnie szkolenie na poziomie średnim prowadzone metodą seminaryjną i wykładową w którym udział brało przeszło pięć tysięcy osób. Po tem mieliśmy szkolenie grupowych partyjnych odbywające się centralnie raz na kwartał, którym objęto 630 grupowych. Na terenie Kombinatu — czynnych było osiem szkół aktywu, w których przeszkolono pięćset aktywistów. Odbywały się także szkolenia środowiskowe wyłącznie dla środowiska naukowo-technicznego dla prawie stu słuchaczy. Na WUML uczęszczało w ostatnim roku stu czterech słuchaczy.

— W czasie prowadzonych zajęć przez cały rok utrzymywała się dość wysoka frekwencja wynosząca przeciętnie 80 procent, pomimo istniejącego w Kombinacie czterobrygadowego systemu pracy. Również zajęcia w większości odbywały się według określonego planu. To, że dziś możemy się poszczycić takimi wynikami jest w dużej mierze zasługą Komitetów Zakładowych Partii, które dokładały wszelkich starań, ażeby szkolenie to odbywało się według ustalonych harmonogramów, dbając jednocześnie o wysoki jego poziom.

— Nasz zespół szkolenia partyjnego systematycznie spotykał się z komitetami zakładowymi partii i ich komisjami ds. szkolenia, omawiał na bieżąco aktualne problemy. Te kontakty pozwalały jednocześnie na korzystanie z najciekawszych doświadczeń. W ciągu całego roku na bieżąco oceniano stan prowadzonego szkolenia w Kombinacie co pozwalało wychwytywać i likwidować takie czy inne mankamenty.

— Dziś po zakończonym roku intensywnego kształcenia politycznego możemy stwierdzić, że założony program szkolenia został zrealizowany a głównym osiągnięciem ostatniego roku stało się upowszechnienie zagadnień polityki gospodarczej kraju. (om)



wie w całości wykładowcy ci posiadają, poza wykształceniem średnim i wyższym, ukończony WUML. Również dla nich prowadzone są systematyczne seminaria, na których wykładowcy pracownicy nauki krakowskich uczelni.

Mistrz Stanisław Roman od 25 lat pracuje w tym samym Wydziale Samochodowym. Prosto ze szkoły przyszedł do hut i wszystko wskazywało na to, że ten sam wydział będzie go w przyszłości zgnęwał jako emeryta. Od czterech kadencji jest sekretarzem Komitetu Zakładowego, przed tym pracował również w Radzie Zakładowej. Słowem robi coś najtrudniejszego. Łączy pracę zawodową ze społeczną. I nigdy nie znalazł luksusu „bycia” etatowym społecznikiem.

— Czy to łatwe, zwłaszcza, tu, gdzie cała załoga bezustannie jest w ruchu, gdzie każde niedociągnięcie w pracy jest natychmiast widoczne? A każde zakończenie pracy transportu odbija się szerokim echem w hutniczym środowisku?

— Nasza praca nie jest łatwa. — mówi sekretarz Roman — Egzekutywa KZ składa się z kierowców. Trzeba tak układać ich pracę, by znalazł się przynajmniej dwa razy w miesiącu czas na odbycie zebrania w pełnym składzie. Podobnie wygosparowanie czasu na zebranie wymaga odpowiedniego rozłożenia zajęć dla członków partii. Robimy to w ten sposób, że w dniach zebrań partyjnych wysyłamy członków partii wyłącznie na krótkie trasy, aby mogli już po godzinie czternastej uczestniczyć w zebraniu. Szkolenia odbywają się łącznie dla obydwu naszych OOP tuż przed zebraniem. Mimo tych trudności plan rozwoju szeregów partyjnych wykonaliśmy w 130 procentach, przewidujemy, że w tym roku uda nam się osiągnąć stan 150 członków i kandydatów partii. Wymagać to będzie wzmocnionej pracy ideowej, gdyż przeważająca

część nowo wstępujących są to ludzie młodzi, kierowani do nas przez organizację młodzieżową.

Uważam, że nasza współpraca z ZSMP układa się bardzo dobrze. Utrzymujemy jako organizacja partyjna stały kontakt z młodzieżą, a współpraca z obecnym przewodniczącym Zarządu ZSMP na na-

# Podwójne obowiązki mistrza Romana



szym wydziale tow. Władysławem Jachną układa się doskonale. Nie mniej do rozwoju organizacji przyczyniła się rzetelna praca sekretarzy naszych OOP Mariana Królaka z Oddziału Remontowego i Stanisława Nowaka z Oddziału Ruchu.

— Jakże sprawy znajdują się obecnie w centrum uwagi organizacji partyjnej?

— Niestety, a może to już taka konieczność, sprawy produkcyjne. Nieustanny brak części zamiennych, wysiłki by

utrzymać maksymalną ilość środków transportu w stanie gotowości. Przedłużające się remonty, zwiększająca ich częstotliwość, bo wymienia się zużyte części w ten sposób, że całkiem zużyte zastępuje mniej zużytymi, nie poprawia sytuacji, zmusza do większych wysiłków, do nakładów pracy niewspółmiernych do efektów.

binatu ocenę realizacji uchwał posiedzenia wyjazdowego egzekutywy KF PZPR. Wskazywaliśmy w tym wystąpieniu sprzed miesiąca, że zbyt wolno przebiega realizacja naszych postulatów. W efekcie zostały załatwione wyłącznie sprawy preszeregowań, problemy organizacyjne — naszym zdaniem niezmiernie ważne — pozostały w zawieszaniu. Do tej pory brak odpowiedzi na nasze postulaty. A przecież np. problem dobrożenia stanowisk na oddziale remontów pracy jest rzeczą niecierpiącą zwłoki. Słowem, praca partyjna w naszym pionie łączy się, zresztą jak wszędzie, z pracą zawodową. Nie jest odkrywczym stwierdzeniem, że niedociągnięcia w naszej codziennej pracy nie ułatwiają nam partyjnej roboty.

W otoczeniu wysokich drzew, trwa w pogotowiu gospodarstwo samochodowe Kombinatu. Stoją na podnośnikach ciężkie wozy transportowe, czekają na wjazd na stanowiska robocze furgony i autobusy. Pozornie to co się dzieje, tu, w jednej z enklaw Kombinatu nie jest dostrzegane w innych rewirach. Tymczasem wystarczy żeby gdzieś wóz nie dojechał na czas, by spóźnili się kierowcy na podjazd, skąd zabiera się pracowników, by natychmiast w redakcji odzywał się telefon.

— Napiszcie, że się spóźnili. Napiszcie, żeby jeździli punktualnie.

To, że owe telefony odzywają się tak rzadko jest zasługą wszystkich pracowników Wydziału Samochodowego, lecz w szczególności takich jak Stanisław Roman, rzetelnie sprawujących podwójne obowiązki. ANNA GORAZD

Po złożeniu 18 maja wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza w Krakowie, 21 maja harcerze szczerpu ZHP „Czerwone Maki” z Nowej Huty i uczestnicy bitwy o Monte Cassino z całej południowej Polski zebrałi się w szkole podstawowej nr 91 na uroczystości, zorganizowanej przez nowohuckich harcerzy, Klub Kombatantów PSZ na Zachodzie przy ZW ZBoWiD i Oddział Fabryczny ZBoWiD przy HiL dla uczczenia 33 rocznicy tego zwycięstwa oręża polskiego.

Były również delegacje dwóch szkół i siedmiu szerepów harcerskich z całej Polski, noszących imię Bohaterów Monte Cassino. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością przebywający w Krakowie

# W rocznicę Bitwy o Monte Cassino

attaché kulturalny ambasady w Warszawie dr Romo- Włoch w Warszawie dr Romo- lo Cegna oraz przedstawiciele lo Cegna oraz przedstawiciele Szczepu. Szczepu.



Fot. O. HUTNICKI

(Ciąg dalszy ze str. 1) miejscami na kierunku hutnicze i mechaniczne. Wpisy trwają wyłącznie do 30 czerwca br. Informujemy o tym rodziców, którzy nie rozstrzygnęli jeszcze problemu wyboru zawodu i szkoły dla swych synów. Jak wiadomo szkoła ta zapewnia uczniom b. wysoką pomoc materialną i możliwość dalszej nauki w Technikum.

# 3-LETNIE TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH

Srednia szkoła techniczna dla tych młodych robotników HiL, którzy mając ukończoną Zasadniczą Szkołę Zawodową, wy-

# Wpisy do szkół zawodowych

różnią się aktywnością zawodową i społeczną w swoim zakładzie pracy. Kandydaci do Technikum muszą ponadto posiadać 2-letni staż pracy w HiL oraz skierowanie wydane przez zakładową komisję rekrutacyjną. W związku z ograniczoną liczbą miejsc, o przyjęciu do Technikum w przypadku większej ilości kandydatów decyduje konkurs świadectw lub egzamin wstępny.

# 2-LETNIE POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE

Nowa szkoła zakładowa HiL otwierana od 1 września 1977 r., dla pracowników HiL posiadających wykształcenie śred-

nie ogólnokształcące (matura), i pragnących zdobyć wykształcenie zawodowe na poziomie średnim. Kandydaci powinni uzyskać komisyjne skierowanie z zakładu pracy.

Nauka we wszystkich szkołach dla pracujących dorosłych HiL — prowadzona jest na zmiany w dostosowaniu do systemów pracy w HiL. Dalszych szczegółowych informacji o wpisach udziela i wydają formularze wpisowe sekretariaty szkół w budynku Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL — Nowa Huta Os. Ziota Jesień 2 (dojazd tramwajami nr 1, 14, 16, 20, 20 bis, 25), tel. ZSZ — 436-88, Technikum — 436-33 Ośrodek — 435-01 i 70-70. L.S.

# EDWARD FRĄCZEK

Niespodziewanie odszedł od nas tow. Edward Frączek — długoletni, zasłużony pracownik Wydziału Rur Zgrzewanych HiL. Był działaczem ruchu młodzieżowego. Aktywnym członkiem hutniczej organizacji ZBoWiD. Znalimy Go i cenili za jego pogodę ducha i życzliwość okazywaną zawsze współpracownikom. Należał do grona hutniczego aktywno partyjnego, był poprzednio sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR w wydziale.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 maja br. zmarł kolega JÓZEF ZACZYŃSKI — długoletni — zasłużony pracownik Wydziału Rur Zgrzewanych Huty im. Lenina. Jego rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia — Kierownictwo i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL.

Koleżde inżynierowi WŁADYSŁAWOWI CHODYŃSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Koleżanki i Koleżdy z Dyrekcji Produkcji

Wielokrotnie wyróżniany odznaczony był m. in. Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaczeniem Janka Krasińskiego, Medalem Zwycięstwa i Wolności. Zmarł nieoczekiwanie 12 maja, w pełni sił, podczas wypoczynku w Koninkach. Odszedł od nas człowiek prawy, lubiany, serdeczny kolega i współpracownik. Pamięć o nim pozostanie zawsze nas zawsze żywa. PRZYJACIELE i KOLEDZY

Wszystkim, którzy tak licznie uczestniczyli w pogrzebie ANTONINY KLUZOWICZ — i okazali wiele życzliwości i współczucia, składamy serdeczne podziękowanie RODZINA

Kol. DANIELOWI NOWAKOWI wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci MATKI składają Kierownictwo, koleżanki oraz koleżdy Rejonu J1 HiL

Wszystkim, którzy po śmierci mego Męża JÓZEFA CZYSZCZONIKA okazali mi wiele serca i pomocy oraz wzięli liczny udział w uroczystościach pogrzebowych, — Kolektywowi Kierownictwemu, Koleżankom i Kolegom Zmarłego oraz moim Koleżankom i Kolegom — a także sąsiadom i znajomym składam serdeczne podziękowanie z wyrazami wielkiej wdzięczności Emilia Czyszczonik z córkami





## Miłość prawie rodzicielska

Wydaje mi się, że jest to w środku huty. Między stalownią i wielkimi piecami. Na dodatek od strony wschodniej wiatr „saciąga” zapachami z koksowni. Barak do którego wchodzić nie czuję się nie wyróżnia. Takich jak ten jest wiele w Kombinacie. W nich mają swoje siedziby nieeliczne już ekipy budowlanych. Tak, bo dziś większość powędrowała do huty „Katowice” lub Ostrowca. Ale WŁADYSŁAW MEDOŃ została.

— O „Katowicach” czy Ostrowcu jest głośniejszy — mówi do mnie gdy już siedzę przy stole „zastawionym” segregatorami, rysunkami, planami. — Ale przecież i my ważne rzeczy tu robimy. Chociażby jak teraz te elektrofiltry...

Na baraku jest napis: Nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „MONTIN”. KGR-1. Ludzie wchodzi, wychodzą. Sami mężczyźni. Bo pani Władysława kieruje budową i mężczyznami. Jako kierownik budowy jest jedyną w firmie na tak wysokim szczeblu w hierarchii budowlanej.

— Czy ja wiem? — próbuje w ten sposób wyrazić swą wątpliwość moja rozmówczyni. — Chociaż w 1964 roku, kiedy awansowano mnie na mistrza, przeżywałam chwile wątpliwości. I tu niespodzianka: za dwa lata przychodzi awans na kierownika budowy. Nie chciałam o tym słyszeć. Dyrektorzy nie dali jednak za wygraną i po 3 miesiącach trwania w uporze... zostałam kierownikiem.

Pierwsza budowa? — Co to było? Już nie pamiętam. Tak, rozbudowa Stalowni Konwertorowej, później piec „Tandem”. Tam robiłam chłodzenie wyparkowe.

Z Władysławą Medoń najdłużej, bo 15 lat, współpracuje brygadziści Włodzimierz Jeziorek.

— Niektórzy mówią: — To ty masz babę za kierownika budowy? Odpowiadam: — Mam, i co z tego. Lepiej wszystko załatwia od niejednego chłopca. Mamy tu przeważnie ludzi młodych. Kierowniczką umie z nimi rozmawiać.

Teraz dodam od siebie. Władysławę Medoń młodzież MONTIN-u dwukrotnie wybierała „Najlepszym mistrzem i

wychowawcą młodzieży”. Nad biurkiem, jako ślad dowodowy, wiszą dyplomy.

— Ona wszystkim się przejmuje — kontynuuje Jeziorek. W nocy by nie spała, gdyby coś na budowie nie grało. Była taka sytuacja, że ludzie nie chcieli zostać dłużej w pracy. Dyrektorzy, inżynierowie ich zatrzymywali, prosili. Bezskutecznie. Wtedy przysłała pani Medoń, porozmawiała z nimi i wszyscy zostali. Jeden z młodzieży nawet powiedział: — Nie wiedzieliśmy, że pani kierownicze na tym zależe.

Notuję te poczuwały, tym cenniejsze, że z ust podwładnych, lecz myślami cofam się wstecz. Jakżeż to się stało, że ta kobieta wybrała taki, a nie inny zawód. Gdzie nabyła umiejętności współpracy z ludźmi, fachowości w montażu tak skomplikowanych urządzeń.

— Jeszcze nie pora na wspomnienia — uśmiecha się kierowniczką. Ukończyłam Technikum Budowlane ze specjalnością „instalacje budowlane i sanitarne”. A potem była praca w „Instalu” katowickim na różnych stanowiskach. I Nowa Huta. Dobrym budowlanem będzie ten, kto przejdzie przez wszystkie stopnie wtajemniczenia budowlanego.

— Są takie dni, że mam już dość budowy. Gdyby nie ci ludzie z którymi pracuję, to może już odeszłabym stąd. Ale w naszym zawodzie tak jest: narzeka się, przeklina, a potem gdy obiekt stoi, gdy zaczyna pracować, to człowiek się cieszy, i to pcha go do następnej roboty.

— Co pani najbardziej ceni u swoich przełożonych i podwładnych?

— U przełożonych: wyrozumiałość, umiejętności organizatorskie. No i nie mogą się bać podejmowania decyzji. Cenniejsze odwagę, nienawidzę tchórzostwa przed odpowiedzialnością. U podwładnych: samodzielność, energiczność, ambicję i pracowitość. Mistrzowie, mam ich dwóch, muszę zwracać się do mnie ze sprawami ważnymi, a nie... już nie nazwę. Ufam ludziom, ale nie wolno im zawieść. Wiem, że jak technik budowy sporządzi dokumentację rozliczeniową to nie muszę jej sprawdzać. Ale, gdyby...!

Pierwsza budowa, druga, trzecia. Czas biegnie, kolejne fakty i zdarzenia zaciera się, życie przynosi nowe. Kierowniczką w swej opowieści stara się jak najmniej mówić o sobie, więcej o ludziach. Nie da się jednak pewnych faktów wykreślić z pamięci.

— Co mi najbardziej utkwiło w pamięci? Bo ja wiem. Przy budowie pieca „Tandem” były nawet nocne operatywki z udziałem dyrektora Graszewskiego (Bolesław Graszewski — b. dyr. techn. HIL, obecnie wiceminister hutnictwa — przyp. MG). Tam było różnie, ale zawsze gorąco.

— W nocy operatywki...?

— Tak, z domu przyjeżdżałam. Ale przy przelączeniu elektrofiltrów w siłowni też było „gorąco”. 6 dni nam wyznaczono na całą operację, na zdemontowanie starych kanałów wlotowych i zamontowanie nowych. 35 ton drobnej konstrukcji. Pamiętam taką sytuację: Noc, operator dzwigi „Grove” nie widzi miejsca gdzie montujemy przez niego podtrzymywane urządzenia. Kolejno, poprzez ustawionych „na trasie” ludzi docierają do niego znaki umowne. A gdyby tak ktoś „po drodze” zapomniał i zmienił znak. Najdrobniejsza awaria groziła zakłóceniu w ogrzewaniu miasta. Na dodatek ludzi brakowało. Dyrektor Wojtaszek wprost z „Katowic” dowiózł nam dwóch spawaczy. I udało się.

I mnie się udało posłuchać ciekawych opowieści. No, i zadać jeszcze jedno pytanie: — Kto domem kieruje?

— W domu staram się nie myśleć o pracy, jak też w pracy o domu. Z tym pierwszym jest trudniej. Nie narzekam też na pracę. To mężczyźni są zawsze bardziej zmęczeni. Czy widział pan zmęczoną kobietę? (sic!). W domu jakoś wspólnie z mężem kierujemy. Nie jestem taka zaborcza i dzielę się władzą. Nie kieruje natomiast samochodem. Po prostu nie mam czasu na kurs prawa jazdy.

MIECZYŚLAW GIL

Któż z ludzi związanych latami z Nową Hutą nie zna „Giganta” na A-1? Pierwszy w Hucie otwarty zakład gastronomiczny. Lokal różni się w różnym czasie sławą cieszącą. Przez jednych ze zgorznięciem, przez innych zrewnie wspomniany. Foremny budynek piętrowy, pod dachem krytym czerwonym dachówką stoi przy pierwszym również — historycznie — placu Miasta Nowa Huta. Wedle poczty i apteki, pobok pierwszej szkoły i gromady także pierwszych bloków mieszkalnych. Tutaj, kiedy się dopiero kolejne osiedla wylaniały z gliny wykopów i szczyrzyły czerwien świeżej cegły, tętniło pierwsze centrum miejskie. A potem blask szarzał. Aż wreszcie przyszedł czas, kiedy kiepskiej renomy restauracja latami stała na głucho zamknięta. W remoncie. Pachniało skandalem.

Teraz tam ruch. 20 maja 1977 grun-

tuja armaturę. Ale największą uwagę zwracają wszyscy na tych, którzy mierzliwie przylepiają i wygładzają piękna, dźwiękochłonna, atrakcyjna w kolorze wykładzinę ścian. Bo ich działalność zamyka i kończy cały, skomplikowany cykl robót remontowych. I wraz z ukończeniem wykładzin, zawieszeniem lamp i żyrandoli kolejne salki przemieniają się z placu budowy w gotowe dzieło. Powiedzmy od razu. Dzieło nietypowe. Takie, którego wykonanie jest zarazem swoistym egzaminem z opanowania sztuki i rzemiosła przez załogę Generalnego Wykonawcy, którym jest MPRB — nr 5 z ulicy Sołtykowskiej w Nowej Hucie.

Inż. Tadeusz Polanicki, dyrektor naczelny MPRB powiada mi otwarcie, że nie wszyscy partnerzy mają do jego firmy sympatię. W 1975 z trudem podolali robotom remontowym wartości 80 milionów

Bo na wielkich placach budowy, izolowanych od publiczności ogrodzeniami, osłoniętych hałasem maszyn i magią specjalizacji opinia publiczna, szeroki krąg dyskutantów i krytyków pojawia się dopiero na samym końcu, kiedy użytkownicy przejmują obiekt. Inaczej jest w budownictwie remontowym. Tutaj od pierwszego kroku, ba co dzień, w każdej operacji załoga budowlana pracuje wśród licznej publiczności. Tutaj nieprzerwanie oglądana i podglądana nie ukryje w magii wielkich liczb i kubatur najmniejszej słabostki. A jeśli dodamy, że siły ludzkie i środki materiałne kierowane na remonty są wciąż o wiele mniejsze niż potrzeby, jasnym się staje, że owa czujna opinia jest zarazem opinią z góry krytyczną.

„Kup pan cegłę” brzmiało łobuzerskie porzekadło, które przyklejono do nierzelnych budowniczych. Dziś rzecz wygląda

# Kto „giganta” na „centrum” zmienia

townie przebudowany lokal przejmuje we władanie młodzież. Powstaje tu Centrum Kulturalno-Rozrywkowe Młodzieży Robotniczej i Studentów.

W ostatnich dniach przed ukończeniem przebudowy idziemy do gustownego, wyklejonego właśnie kosmatą wykładziną zwaną „Siweli” barku w piwnicy. Na wzór „Jaszczurów”, lecz o wystawniejszym wyposażeniu. I na piętro, gdzie do dużej sali — audytorium wchodzi się przez hall w którym urządzono komin-palenisko do przysmażania kiełbasek na wolnym ogniu otoczony kamiennymi ławami. Piękne parkiety. Wygodne sanitaria. Gruntownie zmodernizowane zaplecze kuchenne-usługowe. Słowem — dzielnica zyskuje elegancji, nowoczesny lokal. Może nieco pretensjonalny. Może krzykliwa ta elegancja. Ale znamionuje tu ona przeobrażenie budynku w stylu modnej obecnie manifestacji zamożności.

Wstrzymajmy się zatem z uszczypliwością. Czas najbliższy pokaże, jaka treść wypełni owe elegancie, luksusowo urządzone wnętrza. Jak zostaną wykorzystane spore środki włożone w tę bazę zbiorowego wypoczynku młodych ludzi.

**ZAFRASOWANI WYKONAWCY** mrowią się jeszcze na tej budowie. Układa się i szlifuje debowe parkiety. Lastrikarze polerują kolumnienki balustrad i nowe posadzki. Instalatorzy mo-

złotych i nie wykonali planu. Lecz w roku 1976 przekroczyli już „barierę” 90 milionów. A obecnie gotują się do przekroczenia 100 milionów złotych. Dla ludzi, którzy codziennie słyszą i czytają o realizacji miliardowych inwestycji w kraju może się to zdać drobiazgiem. Błąd. Bo wzm. roboty remontowe, takie jakie wykonuje MPRB-5 to z reguły żmudne, mierzalne prace rzemieślnicze, wymagające wysokiego kunsztu robotników, ich dużych, wielostronnych kwalifikacji. Roboty — dodajmy — bardzo pracochłonne.

Ale to nie wszystko — powiada Zbigniew Wąchał. Jest według listu angażującego parkieciarzem, a na „Gigancie” układa tapeciarską sztuką wykładzinę ścienną i montuje ruszły z tworzyw sztucznych. I tak jest tutaj ze wszystkimi fachowcami. Każdy z nich musiał opanować kilka specjalności. Tutaj wybija się i zajmuje produkując miejsce tylko ten, kto ma przysłowiowe „złote ręce” i otwartą głowę. Kto nie poprzestaje na uzyskanym dyplomie czeladniczym, lecz ciągle uczy się operować nowymi tworzywami i nową technologią. Takich mamy wielu, murarza-tylnkarza-posadzkarza Brykalskiego, uniwersalnego Wąchała i wielu innych, powiada kierownik budowy Stanisław Smoter.

Więc czemuż to tak wielu was krytykuje — dyrektorze?

**OSTATNIEGO PSY GRZA** głosi znane budowlanym przysłowie

nico inaczej. Dziesiątki prywatnych inwestorów krąży wokół remontowej budowy nie po to, by kupić nielegalnie cegłę. Po to natomiast, by za wszelką cenę wyrwać z toku tej budowy jedną i dwie pary „złotych rączek” rzemieślników. Nieustannie wokół remontowej budowy funkcjonuje coś na kształt „czarnej giełdy” na usługi rzemieślnicze. No a jak powstanie rozgardiasz, jak się posypią gromy na odpowiedzialnego lub bałagan, łatwo już o konflikt między nadzorem a rzemieślnikiem. I oczywiście łatwo wówczas „skaperować” fachowca. Proszę tego nie rozumieć, jako generalną prawdę — mówią mi. Oczywiście mamy wiele słabości i nieraz przytrafia się nam „zawalić”. Ale niech nasi krytycy będą poinformowani, że nietłato pod nadmierną presją żyje się i pracuje.

Kiedy nas pochwalicie — redaktorze — powiadają mi, wiedźcie, że zwiększy się to nieoficjalne, uciążliwe ciśnienie wokół nas na następnym i kolejnym obiekcie. Więc co u licha — odpowiadam — mam dobrą, wyteżoną i skuteczną robotę przemilczać?

A może być tak pochwalili porządek na naszej bazie. Wygodny hotel robotniczy. Poprawę świadczeń rzeczowych dla załóg na budowach, jaką uzyskaliśmy — odpowiadają.

No i masz babo plackę. Tak mocno te psy ostatniego gryzą, że się tu już kompleksów nabawili.

JANUSZ RATAJCZAK

## „Nowohucka Wiosna 77” w obiektywie



„Dzieci dzieciom” — koncert z dedykacją, połączony z wręczeniem nagród laureatom I Młodzieżowego Konkursu Kompozytorskiego.



Mimo nie pogody, w „Zielonym Karnawale” nad Zalewem, wzięły udział zespoły artystyczne z wszystkich placówek kulturalnych Nowej Huty. Kiermasz swoich prac plastycznych urządziły dzieci w MDK w os. Tysiąclecia. Cały dochód z kiermaszu przeznaczony na Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka.



Wystawa w Salonie TPSP przy al. Róż pn. „Środowisko — człowiek — sztuka”. Warto wiedzieć, że wszystkie wystawione tu prace — wybór ogromny — można nabywać za gotówkę i na raty.



Wystawa fotograficzna w MPiK u „Młodzi w obiektywie młodych”.



Łał deszcz... a barwny korowód dzieci szedł ulicami miasta. Fot. OKTAWIAN HUTNICKI



# Jak realizowane są wnioski załogi?

Pisałem już na tym miejscu o odważnych chłopakach — członkach hutniczego klubu pletwonurków LOK „Delfin”. Poczynają sobie bowiem coraz aktywniej. Nie tylko szkolą się w swej umiłowanej dyscyplinie sportowej penetrując podwodne obszary Jeziora Roznowskiego lub zalewu w Przylasku Rusieckim, ale też nie pozostają obojętni na zaproszenia do społecznego czynu.

Rozmawiam z pletwonurkami bezpośrednio po ich powrocie z Bartkowej gdzie pomagali kierownictwu w przygotowaniu tego największego ośrodka wypoczynkowego huty do tegorocznego sezonu letniego. ANTONI WERYK, KRZYSZTOF MERTA i BOGDAN ROSIEK opowiadają: — Schodziliśmy na dno jeziora kilkanaście razy. Zadanie jakie nam powierzono polegało na wydobyciu pomp wodnych znajdujących się na głębokości około 12 metrów, celem poddania tych urządzeń remontowi. Nie było to łatwe przedsięwzięcie. W pewnym momencie pompa, któ-

## CZYN GODNY POCHWAŁY!

ra umocowaliśmy do roweru wodnego, wciągnęła rower pod powierzchnię. Ciężka jest, trzeba się było mocno napracować, aby ją wydobyć...

Najwięcej jednak czasu poświęcili chłopcy przeglądowi podwodnej części pomostu, a zwłaszcza naprawie mocujących pomost lin oraz kotwicy. Na dnie ukazał się nurkom widok szokujący a także skłaniający do refleksji. Pełno tam zatopionych szyn i żwozów metalowych siatek. Skąd się wzięły pod wodą? Można tylko przypuszczać, że jest to pozostałość po budowie. Niechlubne świadectwo braku gospodarności.

Piszę o tym, aby ostrzec wszystkich pływaków, którzy lubią skakać z pomostu do jeziora. Woda tu wprawdzie głęboka, ale nie radzę zapuszczać się zbyt nisko. Można się bowiem narazić na poważny wypadek.

Pletwonurkowie z klubu „Delfin” wykonali swój czyn społeczny i z powierzonego im zadania wywiązali się. Pomost został dobrze umocowany. Mam nadzieję, że będzie służył jak należy wczasowiczom tego lata. (jd)

## Nam strzelać nie kazano...

Przedmioty — czasem o wadze kilkunastu ton, urządzenia, które stały beczynne od miesięcy, a nawet lat, setki tysięcy metrów bieżących niechodliwych tkanin, odcady stali, które rdzewiały bezużytecznie na składowiskach szły jak woda na ostatek ogólnopolskiej giełdzie zorganizowanej w salach Klubu Oficerskiego w Krakowie przy Bitwy pod Lenino 1. Już w czwartek, w pierwszym dniu handlowym, kujawskie zakłady kupiły wolnostojący żuraw. Spory zapas poszukiwanej stali stał się własnością krakowskiego „Solvayu”, wrocławskie zaferowało kółkom rolniczym i GS-om 1000 ton rur o różnych przekrojach, Pustków oferował blachę przeladunkową o wartości 5 mln złotych. Ogółem jedynie z czterech województw Polski Południowej — znalazło się na giełdzie towaru za 330 mln zł. Niewielki „Elbud” zgłosił do upłynięcia przedmiotów za 70 mln, Telpod — za 5 mln. Kupujący poszukiwali szczególnie maszyn i urządzeń hutniczych, jak też wyrobów tej gałęzi przemysłu.

Zapytałam zatem, za ile sprzedała ich Huta im. Lenina? Okazało się, że jej trans-

akcje są niewymierne. Bo Kombinat nie zgłosił w ogóle udziału w giełdzie.

Zapytane o przyczyny kierownictwo BOMIS odpowiedziało, że Huta pominęła po prostu milczeniem zaproszenie na giełdzie.

W Zespole Zagospodarowania remanentów, zastępca kierownika Gospodarki Materialowej Antoni Kapelko przyznaje, że rzeczywiście pominęli milczeniem owo zaproszenie. Po prostu... w ogóle go nie dostali. Oczywiście, że Kombinat ma sporo zbędnych rzeczy do sprzedania. Handluje jednak na własną rękę, wysłała co miesiąc ofertę do około 120 przedsiębiorstw w całym kraju. Utrzymuje także stały kontakt z warszawskim BOMIS-em. Dlaczego z tamtym, a nie krakowskim?

— Oni — stwierdzają zgodnie pracownicy tego działu — są dla nas za mało operatywni. Jeżeli posyłamy im naszego klienta, który już wybrał konkretną rzecz u nas w magazynie i tam musi załatwić formalności, plettrzą się zaraz trudności, bo w krakowskim przedsiębiorstwie nie mogą znaleźć właściwego wykazu lub właściwej pozycji w tym wykazie.

W trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej zgłosili nasze ogniwa związkowe kilkadziesiąt wniosków i postulatów adresowanych do różnych instytucji, do dyrekcji Kombinat i do Związkowej Rady Kombinat. Wnioski te dotyczyły szerokiego zakresu rozmaitych zagadnień. Jaki jest ich los? Jak przebiega ich realizacja?

Wnioski uznane za realne i możliwe do wykonania, zostały zarejestrowane w liczbie 231. Dotyczą one szerokiego wachlarza najrozmaitszych spraw od produkcji i gospodarki począwszy, poprzez zatrudnienie i płace, a na sprawach zdrowia, wypoczynku

i socjalno-bytowych kończąc. Nie istnieje możliwość omówienia stanu realizacji na dzień dzisiejszy w s z y s t k i e h tych wniosków, zajęłoby to masę miejsca. Najbardziej chyba interesuje nas wszystkich dziedzina spraw socjalno-bytowych. Co w tej

## Młodzież i technika

Nie tylko dzieci, które widzimy na zdjęciu, ale i dorośli z zainteresowaniem oglądali ekspozycję wystawy czynnej ostatek w Klubie Techniki NOT w Nowej Hucie. Pokazano na tej wystawie dorobek młodzieży szkół zawodowych naszej dzielnicy w dziedzinie wynalazczości. Zwracały uwagę zwiedzających dziesiątki ładnych i estetycznie wykonanych pomocy naukowych oraz modeli. W sumie było co oglądać. Wystawa otwarta została w Klubie Techniki z okazji obchodów II Młodzieżowych Dni Techniki w Nowej Hucie.

Dodać jeszcze należy i to, że odbyły się w tym samym czasie

dwa udane sympozja na temat: zadań młodej kadry inżyniersko-technicznej w dziedzinie wynalazczości pracowniczej oraz techniki w szkole.

Wszystkie imprezy o których mowa, odbyły się z inicjatywy Dzielnicowej Komisji Organizacyjnej Turnieju Młodych Mistrzów Techniki działającej przy Zarządzie Dzielnicowym ZSMP w Nowej Hucie. (jd)

Fot. O. HUTNICKI



## Świąteczny konkurs — rozstrzygnięty!

19 maja, w nowej siedzibie VI Inspektoratu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Nowej Hucie os. Ogrodowe 17, odbyło się losowanie nagród naszego świątecznego konkursu zorganizowanego przy współudziale PZU. Udział w losowaniu nagród (losy wyciągała uczennica 8 klasy Szkoły Podstawowej nr 80 w Nowej Hucie Agata Kania) wzięli: przedstawiciele dyrekcji VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie na czele z dyrektorem mgr Teresą Zubeł, Redakcji „Głosu Nowej Huty” na czele z redaktorem Marianem Oleksym oraz Czytelników.

Prawidłowe rozwiązanie hasła, które było przedmiotem konkursu brzmi: „Polisa posągowa PZU zapewni start życiowy twojemu dziecku”. Nagrody — bony premiewe PKO ufundowane przez PZU wylosowali:

- I. bon o wartości 1000 zł — Piotr Kotula, Krzyszkowice 11, Wieliczka 32-020
- II. bon o wartości 750 zł — Aleksandra Giza, Kraków 31-939 os. Kolorowe 12/31
- III. bon o wartości 750 zł — Iwona Skowron, Kraków 30-608, ul. Sowie 7
- IV. bon o wartości 500 zł — Maria Król, Kraków 31-813, os. Kalinowe 8/10

- V. bon o wartości 500 zł — Maria Czekał, Kraków 31-970, os. Zielone 11/9
- VI. bon o wartości 500 zł — Witold Grabowski, Kraków 31-861, os. Niepodległości 6/166
- VII. bon o wartości 250 zł — Jan Dulewski, Kraków 31-518, ul. Brodowicza 5/16
- VIII. bon o wartości 250 zł — Stefania Rybicka, Kraków 31-936, os. Handlowe 8/98
- IX. bon o wartości 250 zł — Maria Bielawska, Kraków 31-807, os. Strusia 3/96
- X. bon o wartości 250 zł — Helena Szczerba, Kraków 31-318, ul. Jaremy 14/50.

Ponadto rozlosowane zostały wśród obecnych reklamowe przedmioty PZU.

Konkurs cieszył się dużą popularnością, otrzymaliśmy klikaset rozwiązań. Dziękujemy za liczny udział, zachęcamy do następnych konkursów! PZU serdecznie dziękujemy za ufundowanie nagród!

Nagrody są do odebrania począwszy od dziesiątego, piątku 27 maja w VI Inspektoracie PZU w Nowej Hucie, os. Ogrodowe 17, w godzinach — sobota od 8 do 15, w pozostałe dni tygodnia od 8 do 17. (jd)

## HUTNICZE portrety



Bronisław Byrski — telemechanik Wydziału W-22 huty zaczął pracę zawodową na Ziemiach Odzyskanych jako młody uczeń. Była to w Jeleniej Górze, a praca jaką mu wówczas powierzono polegała na konser-

wowaniu urządzeń w centrali automatycznej. Tesknął jednak za rodzinnymi stronami i nic dziwnego, że skorzystał z pierwszej okazji jaka się nadarzyła. Przeniósł się do Oświęcimia, gdzie pracował także przy urządzeniach telemechanicznych.

W 1951 roku został jednym z pierwszych pracowników, rezydującej jeszcze wówczas w Krakowie, na Oleandrach — Huty im Lenina. Nie trwało długo, a otrzymał samodzielne i trudne zadanie. Polegało ono na uruchomieniu niewielkiej centrali telefonicznej.

— Cóż to była za centrala, wspomina dzisiaj z uśmiechem na ustach. Małenka licząca zaledwie... 50

numerów. Czynna ona była w budynku ówczesnej dyrekcji PPW Nowa Huta w budowie. tam gdzie dzisiaj mieści się Wydział Transportu Samochodowego HiL.

Minęły lata. Obecnie pracuje jako dyżurny telemechanik w telefonicznej centrali automatycznej Kombinat HiL. Jest to centrala, o jakiej nigdy poprzednio nawet nie marzył. Wystarczy powiedzieć, że przeprowadza i łączy w ciągu doby, około 40 tysięcy rozmów. Nie tylko zresztą miejscowych, ale i międzymiastowych oraz zagranicznych. Centrala wielka i skomplikowana, co za tym idzie wymagająca stałej, pieczołowitej konserwacji.

Po pracy zawodowej Bronisław Byrski udaje się najchętniej na swą działkę. Tutaj najlepiej wypoczywa. Długość jarmy i kwiatów, prawie że zapomina o otaczającym go świecie. To jego umiłowane hobby wciąga bowiem bez reszty.

Lubi też bardzo teatr i kino. (jd)

## SPRZEDAWCA NA CENZUROWANYM

Stragany owocowo-warzywne, prowadzone przez prywatnych właścicieli i zarazem sprzedawców na dobre zadomowiły się w Nowej Hucie i cieszą się popularnością u klientów. Nie zawsze jednak sprzedawcy-właściciele potrafia uprzejmie odnieść się do swoich klientów. Szczególną nerwowość zazwyczaj wykazywać w momencie — kiedy kupujący sam usiłuje wskazać na towar, który najbardziej by mu odpowiadał.

Na zwróconą przeze mnie uwagę, sprzedawca zatrudniony przy stoisku ob. TOPOLSKIEJ na placu targowym przy ul. Komarnowskiej, bluźnął pod moim adresem obfitym żyzwisk i nie wyszukanych uwag — epitetów. Po czym wyrwałem mi z ręki portfel zażądał od ob. TOPOLSKIEJ spisania: „tego gościa” i zapowiedział, że „jeszcze mi pokaże”.

Zanim jednak doczekam się „pokazania mi” przez sprzedawcę, który już i tak nieźle się popisał, miałbym propozycję do Wydziału Handlu UD Nowa Huta, aby przed kolejnym przedłożeniem koncesji ob. TOPOLSKIEJ, przeprowadził doradczą „kurs grzeszności” dla sprzedawcy. HENRYK A. PACH

## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH	Walczownia Slabing	
HiL DO 24. V. 1977 R.	slaby	89
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walczownia Gorąca Blach	
wyroby szamotowe	blacha	97
wyroby zasadowe	Walczownia Drobną i Druću	
wapno palone	profile drobne	88
dolomit	druć	90
Zakład Koksochemiczny	Wydział Rur Zgrzewanych	
koks ogółem	rury stalowe	101
koks wielkopiecowy	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE	
Zakład Wielkopiecowy	CYJNE uzyskują nadal obie załogi Aglomerowni. Wykonały plan dając dodatkowo 9,4 tys. ton pieku (I Aglomerownia) oraz 9,8 tys. ton pieku (II Aglomerownia). Rytmicznie pracuje załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan, a nadwyżka wynosi 2,7 tys. ton surówki. W czółówce plasuje się też załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Dostarczyła ona ponad plan 96 km rur.	
Zakład Stalowniczy	NIE WYKONALI ZADAŃ	
stal ogółem	walczownicy z Walczowni Wstepnych. Niedobór kępsisk wynosi 9,2 tys. ton. Nie wykonała również planu załoga Walczowni Slabing, zabrakło jej dużo, gdyż 28,1 tys. ton slabów. Gorszy niż zwykle wynik uzyskała także załoga Walczowni Gorącej Blach. Niedobór wynosi 4,3 tys. ton.	
stal martenowska		
stal konwertorowa		
stal elektryczna		
wlewnice i osprzet		
Zakład Walczowni Zimnych		
blacha czarna		
ocynkowana		
ocynkowana ogólnie		
elektrolitycznie		
karoseryjna		
Zakład Przet. Hutn. Bochnia		
blacha trafo		
profile gięte		
Walczownie Wstepne		
kęsy		
kępsiska		





Ostatnie dni nauki uczniów szkół podstawowych. Jeszcze trochę wysiłku i koncentracji... zanim zabrmi dzwonek obwieszczający upragnione, długie wakacje. Fot. J. BROŻEK

# Najlepsi z najlepszych

Nie należy tworzyć wokół siebie atmosfery, że się jest ideałem. Ideałów przecież nie lubimy. Mimo woli człowiek ustawia się do takiego boku. Gdy widzę uczniów ze szkół podstawowych z napisami na rękawie „wzorowy uczeń”, to mam dziwne wrażenie... Wzorowy!

— Ja uważam, że prymus powinien pomagać innym. Stwarzać takie sytuacje, by koleżdy mogli się też wykazać swoimi umiejętnościami. Nie można wszystkiego zagarnąć dla siebie.

— Gdy pracuje się społecznie, utrzymuje dużo kontaktów poza lekcjami, to i uczenie się łatwiej przychodzi.

— Im kto ma więcej pracy, tym ma lepiej zorganizowany dzień. Tym ma więcej czasu wolnego dla siebie.

Oto fragmenty wypowiedzi prymusów na spotkaniu z władzami dzielnicy, zorganizowanym w Klubie „Kuznia” z okazji „Nowohuckiej Wiosny”. Oczywiście w tym gronie nie mówiono o przedawanym programie nauczania, bo to byli najlepsi z najlepszych

uczniów nowohuckich szkół średnich. Oni nie mają trudności z opanowaniem wymaganej wiedzy, oni swoim poziomem wyrastają poza szkolne programy. Najwyższy czas by zaprezentować tę jedenastkę przodowników nauki i pracy społecznej.

Marta Czubaj jest uczennicą XI Liceum Ogólnokształcącego, Jolanta Komarow — XII LO, Halina Kocoń — Liceum Medycznego, Ewa Bednarek — Zespołu Szkół Gastronomicznych, Zbigniew Damian — Technikum Hutniczo-Mechanicznego, Krystyna Wilczyńska — III LO, Bożena Szerszeniewska — Liceum Ekonomicznego nr 2, Ryszard Kwaśniewski — Technikum Elektrycznego, Anna Cupiał — Technikum Budowlanego, Tadeusz Liszka — Zespołu Szkół Elektrycznych, Robert Zawiałak — XVI LO.

Honory gospodarza na tej imprezie pełnił Jerzy Kujawski — „młodzieżowy” Naczelnik Dzielnicy na czas trwania „Nowohuckiej Wiosny”. Z dużym kunsztem sterował dyskusją, która szybko przemieniła się w serdeczną rozmowę młodzieży ze starszymi. (R)



też goszczą niejednokrotnie wycieczki zapoznając się z jej pracą. Tutaj też odbywają praktyki absolwenci studiów i kursów bibliotekarskich.

Goszczą często w bibliotece spotykając się z czytelnikami pisarze, krytycy, artyści. Wymienię Włodzimierza Hodysa — profesora ASP, Tadeusza Śliwiaka — poeetę krakowskiego, Stanisława Dąbrowę-Kostka — autora książki „W okupowanym Krakowie”, Juliusza Kydryńskiego, Jacka Kajtocha, Włodzimierza Zechentera, Karola Bunscha, Juliana Kawalca, Annę Strońską. Do tradycji już także należą spotkania z działaczami TWP oraz z naszą redakcją.

Wszystkie osiągnięcia, o których tak skrótowo relacjonuję, są zasługą personelu. Nieliczni on, ale za to wyjątkowo pracowity. Dwie panie Ireny — Bednarczyk i Cygan od ponad 10 lat pracują w tej bibliotece. Zakochane w swojej pracy. Zawsze gotowe doradzić czytelnikom co wybrać, zawsze chętne do rozmowy o nowościach wydawniczych. Dbają o księgozbiór jak o swą własną, domową bibliotekę. Lidia Wiktorowicz także należy do doświadczonych i ofiarnych pracowników. Krystyna Baj — była nauczycielka, uzupełnia ten miły i dobrany pod każdym względem zespół. Znakomity zespół ludzi — działaczy kulturalnych, propagatorów książki.

Prawdziwym ewenementem jest Koło Przyjaciół Biblioteki. W innych działają takie koła więcej na... papierze niż w rzeczywistości. Tutaj jest to autentyczna i wielka, sercem pisana sprawa. Koło powstało w 1964 roku. Liczy aktualnie ponad 400 członków. Posiada ono, to także chyba wyjątek, legitymacje członkowskie. Jest dobrze zorganizowane i co najważniejsze — działa.

Prezesem Koła Przyjaciół Biblioteki jest inż. Wacław Bednarczyk — wielki miłośnik książki, pracownik Biura Projektów Przemysłu Cementowego. Za wybitne osiągnięcia w pracy społecznej udekorowany został Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury. Dzięki jego umiejętnościom plastycznym i niezwykłej wprost pracowitości mieszkańcy Nowej Huty mogą oglądać ciekawe wystawy

co jakiś czas zmieniane w witrynie biblioteki. Aktywnie działa p. Stanisława Skoczek. Jest skarbnikiem Koła. Zdradzę, że także nie „malowanym”, bowiem finanse, którymi zarządza sięgają kwoty ponad 10 tys. złotych. Pani Genowefa Hayn wraz z mężem troszczy się o wykonywanie napisów: zawsze są one ładne i estetyczne. Panie Janina Jędrusik i Ada Raj wiele swego czasu poświęcają bibliotece i jej księgozbiorowi: oprawiają książki, usuwają uszkodzenia. Pani Ada prowadzi oprócz tego dokumentację Koła. Henryk Ratajczyk — nasz długoletni korespondent, obecnie coś zniechęcił się do tej działalności. Zawsze chętnie jednak pomaga bibliotece, a jej sprawy uważa za swoje własne. Panie Aleksandra Suchańska i Kazimiera Owsiak czuwają nad gospodarowaniem finansami Koła, nad celnością wydatków.

Takiego koła przyjaciół można tylko serdecznie gratulować. Praca nabiera bowiem innego wymiaru, a jej efekty na froncie propagowania pięknej idei czytelnictwa ulegają zwielokrotnieniu.

JERZY DANEK



## Odzew na „porządki i nieporządki”

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 105 (os. Słoneczne) wraz z gremiem pedagogicznym, młodzieżą i Komitetem Rodzicielskim nie zgadza się z zarzutami skierowanymi pod adresem szkoły, zawartymi w informacji „Porządki i nieporządki”.

Nieznanym korespondentem bez uzasadnionych przyczyn napisał złośliwą notatkę o szkole zarządzając tym samym wielką krzywdę młodzieży i gronu pedagogicznemu za ciężką, dodatkową pracę przy szkole.

Młodzież Szkoły nr 105 wykonuje prace fizyczne w przedszkole obok szkoły a za porządki i

czystość na boisku szkolnym o nr 105 (os. Słoneczne) wraz z trzema I nagrodę z Wydziału Oświaty i Wychowania. Porządki wiosenne rozpoczęła już w marcu i nietypowe śmiecie złożyła w jednym miejscu, równocześnie zwróciła się do MPO o ich wywiezienie... W utrzymaniu porządków pomaga także zakład opiekuńczy — Wydział Walkowni Drobnej i Drotu z Kombinatui HiL. W dniach 2—7 maja pracownicy naszego zakładu opiekuńczego wykonywali ogrodzenie szkolnej działki...

Nadesłane wyjaśnienie podpisane jest przez Dyrektora Szkoły — E. MŁYŃSKĄ. (R)

W interesie społecznym od lat piszę na łamach hutniczej gazety o dobrych i złych przykładach osiedlowej gospodarności. W ostatnim krótkim artykule pt. „Porządki i nieporządki” pokazałem teren przedszkola w osiedlu Słonecznym i obiekt sportowy szkoły nr 105.

Najmłodszymi pochwalilem, szkole natomiast przypomniałem o wiosennych porządkach. Sygnalizowałem, że należy dbać o trawniki wokół płyt boisk, powinno się wymieniać piasek w skocznym w dal i wżwyz. Nie można pozwolić by na bieżni gromadzono śmieci. Szkoła posiada chyba do tego celu odpowiednie pomieszczenie z pojemnikami, opróżniane codziennie przez pracowników MPO.

Pisząc wielokrotnie o szkole nr 105 nigdy nie zapomniałem o wkładzie pracy dydaktyczno-naukowej jak również społecznym zaangażowaniu uczniów i nauczycieli.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

## CYRK „BUKARESZT” ZAPRASZA

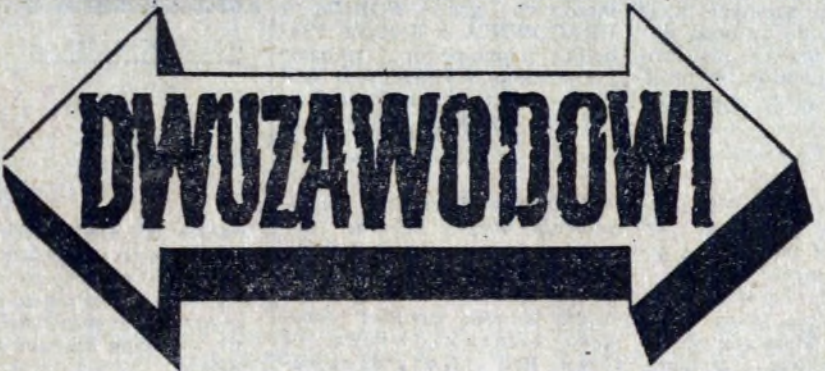
...na bogaty program artystyczny, atrakcyjny zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Wielką popularnością cieszy się jak zwykle pokaz tresury dzikich zwierząt — lwów, niedźwiedzi, szympanosów... Podziw wzbudzają pokazy sprawnościowe, ekwilibrystyka, ćwiczenia na linie...

Przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 19, w soboty, niedziele i święta o godz. 15 i 19 na placu w Bieńczykach koło restauracji „Oaza”. Radzimy skorzystać z okazji, gdyż artyści powoli zbierają się do odjazdu. (R)

Mieszkańcom Polski, Nowa Huta nierozzerwalnie kojarzy się z hutnictwem. My zaś, tu na miejscu dostrzegamy jeszcze budownictwo, cementownię, wyrób papierosów. Gdy zapytałem znajomego hutnika, co wle o rolnictwie w Nowej Hucie, uśmiechnął się, po chwili zaś retoryczno-ironicznie dodał: — Jakże tam rolnictwo...?

Właśnie, jakie? Okazuje się, że na terenie naszej dzielnicy znajduje się 21 wsi. dla nieczynienia urazów kompleksowych nazywanych osiedlami wiejskimi. Mieszka w nich blisko 20 tys. mieszkańców z czego w rolnictwie pracuje ok. 4 tysięcy. Wylącznie z rolnictwa utrzymuje się tylko 700 osób. I skoro jestem przy cyfrach to podam, że grunty zagospodarowane rolniczo obejmują 4.800 ha, co stanowi 45 proc. powierzchni dzielnicy. Oczywiście powierzchnia rolnicza wciąż maleje. Wciąż pod przemocą i budownictwo zabiera są nowe tereny, średnio rocznie ok. 50 ha.

Ogólnie rolnictwo dzielnicy charakteryzuje się dobrymi warunkami ekologicznymi. Gleba, to przeważnie czarnoziemy. Owoce ludzkiej pracy niszczone są jednak systematycznie pyłami wydzielanymi przez hutę i cementownię. Niekorzystnie wpływa też duże rozdrobnienie gospodarstw. Przeciętna wielkość indywidualnego gospodarstwa wynosi 1,48 ha, często ziemia jest jeszcze w kilku kawałkach. Pomimo tego w Nowej Hucie hoduje się blisko 3 tysiące sztuk bydła, ponad 6 tys. sztuk trzody chlewnej, tysiąc koni i ponad 42 tys. sztuk drobiu. Kiedy wstępuje do Urzędu Dzielnicowego i zapytuje kierowniczkę Wydziału Rolnego, inż. Annę Syrkiewicz o najważniejsze problemy nowohuckiego rolnictwa, odpowiada: — Są one podobne do problemów całego polskiego rolnictwa. Rozpogawaliśmy nawożenie, to teraz



nam nawozów brakowało. Podobnie było z węglem. Nie najlepiej funkcjonuje transport, siad też i nie zawsze sprawnie odbywa się odbiór produktów rolnych od rolników. Muszę jednak powiedzieć, że nasze nowohuckie osiągnięcia w rolnictwie stawiają nas najwyżej wśród dzielnic Krakowa.

Czy istnieje specjalizacja w nowohuckim rolnictwie? — W Nowej Hucie są jak gdyby dwa rejon: południowy i północny. Do pierwszego należą Branice, Chałupki, Pleszów, Ruszcza, Mogiła, Fęga, Wyciąże, Przylasek Rusiecki, Przylasek Wyciążki i Wolica. Do drugiego — Wadów, Lubocza, Grębatów, Kantoro vice, Zesławice, Krzesławice, Bieńczyce, Mistrzejowice, Kościelniki i Luczanowice. W pierwszym rejonie akcent kładziemy na rośliny okopowe i pastewne; w drugim na warzywa i owoce mające zaspokoić potrzeby miasta. Oczywiście produkcja roślin okopowych i pastewnych związana jest z rozwijaniem hodowli.

Rolnicy nowohucki przeważnie tzw. dwuzawodowcy. Jak oceniacie ich pracę w rolnictwie? — Bardzo pozytywnie. Jak wszędzie, tak i u nas znajdują się gospodarstwa zaniedbane. Niektórzy ich właściciele są w podszym wie-

ku. Ale przecież ludzie pracujący w przemyśle często zarobione pieniądze inwestują w gospodarstwo rolne. Przypina się tym ludziom niekorzystne latki, nazywa budyłarzami, bambarami, a przecież oni bardzo ciężko pracują. Często są bogaci, ale to bogactwo łatwo im nie przychodzi.

Rozmawialiśmy o wielu jeszcze sprawach, o mechanizacji rolnictwa, o trudnościach z materiałami budowlanymi, o usługach. Na ogół Nowa Huta dobrze zaopatrzone jest w warzywa i latem w owoce. Dzieje się tak niestety tylko na placach targowych. Gorzej jest w sklepach. Tu nie zawsze kierownicy sklepów właściwie współpracują z producentami, nie zawsze bezpośrednio u nich się zaopatrują. Przeto i ze świeżością jarzyn jest nie najlepiej w sklepach.

Pora jednak odwiedzić konkretne gospodarstwo. Wyciąże znajdują się niedaleko huty. Tam prowadzą swoje gospodarstwo państwo Krystyna i Mieczysław Bratkowie. Powierzchnia gruntów rolnych — 3,20 ha.

Chcielibyśmy przedstawić się na specjalizację — mówi pani Krystyna. — Dotąd uprawiamy wszystkiego po trochu. Gdyby było więcej przestrzeni można by rozwijać ho-

dowlę na większą skalę, a tak to przepisy higieniczne nie pozwalają. Sąsiedzi mają tylko fermę kur i już niezbyt przyjemny zapach po wsi się rozchodzi...

Pan Mieczysław jest długoletnim pracownikiem Zakładów Mleczarskich. Codziennie do pracy wychodzi o trzeciej. Pracuje jako kierownik. A po pracy?

— Cóż po pracy? Po pracy trzeba brać się za pracę. W gospodarstwie nigdy roboty nie brakuje. Pracuję więcej niż na dwóch etatach.

Gospodarstwo które zwiedzam jest zadbane. Wszędzie schludnie, czysto. Mieszkanie niczym prawie nie odbiegające od mieszkań w nowohuckich blokach, z tą małą różnicą, że większe. No i jest samochód, Fiat 125p.

Bardzo przydałby się nam jakiś wóz dostawczy — mówi gospo-

dynie — przy takich trudnościach ze zbytem naszych produktów. Dwa lata temu połowa zbiorów nam zgniała. I telefon też we wsi potrzebny. Może zwykła budka. Gdy zachodzi potrzeba telefonowania, to aż na pełną tramwajową należy iść.

Córka państwa Bratków Grażyna pracuje w hucie. — Cóż, po pracy trzeba pomagać rodzicom — mówi. — Czasem chciałoby się akurat gdzieś wyjść, na kawę ale jakżeż wyjść gdy robota w polu. Sumienie nie pozwala...

Taka jest prawda o pracy naszych „dwuzawodowców”. Widziana często przez okno samochodu wieś nowohucka stanowi dla „mieszczucha” obiekt zazdrości. Rzadko patrzy na nią przez pryzmat pracy.

MIECZYSLAW GIL  
Fot. JACEK WCISŁO





# GŁOS MŁODYCH GM

## KONGRES MŁODZIEŻY

Jak przystało na naszą młodą dzielnicę organizowany cykl imprez w ramach „Nowohuckiej Wiosny” zainicjowała młodzież. W piątek, 20 maja w Centrum Młodzieży i Studentów odbył się Kongres Młodzieży. Wracając do dawnych dobrych tradycji młodzież z rąk naczelnika dzielnicy, mgr EDWARDA SIRZE-

BOŃSKIEGO otrzymała władzę w Nowej Hucie. Wprawdzie na 3 dni tylko, Niemniej młodzież zobowiązała się sprawować ją w duchu demokracji i powagi. W kongresie wzięli udział przedstawiciele poszczególnych organizacji — ZSMP z HiL i dzielnicy oraz ZHP. Przewodnictwo Kongresu powierzono znanemu i cenionemu działaczowi ZHP, hm. JERZEMU KUJAWSKIEMU. Marian Bukowski odczytał zaś meldunek o czynach społecznych młodzieży nowohuckiej — produkcyjnych i na rzecz dzielnicy. Bardzo miłym akcentem Kongresu było wręczenie młodym obywatelom dzielnicy, kończącym 18 lat dowodów przez naczelnika dzielnicy. Wśród nich znalazł się Jacek Kuchta obchodzący w dniu Kongresu urodziny. Jacek jest uczniem XI Liceum i gdy zapytałem go jak się czuje jako człowiek dojrzały odpowiedział: — Boję się, jutro klasówka z geografii.

Nie przeszkadzało to jednak w dobrym samopoczuciu młodzieży i „Nowohucka Wiosna” stała się faktem. Jak przebiega informujemy na innych już stronach naszego pisma.

(mg)



Dowody już mamy...

Fot. Stanisław Gawliński

## CENTRUM KULTURALNE MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Historia budynku na osiedlu Willowym 29 nie należy do najprostszych. Przed laty mieściła się tu restauracja „Gigant”, potem jakiś przedsiębiorstwo, wreszcie przed 7 laty, zdecydowano, że ten obszerny budynek wejdzie w posiadanie młodzieży i przekazano go SZSP.

„Centrum Kulturalne Młodzieży i Studentów”, także jakoś nie miało szczęścia do wykonawców. Zmieniały się brygady, przedsiębiorstwa, dyrektorzy, a robota posuwała się w przysłowiowym żółtym tempie. Coś naprawdę się „ruszyło” z chwilą nastania nowego dyrektora Centrum Romana Kotyrbę oraz nowego dyrektora MPRB 5 H. Polaniczkię, przedsiębiorstwa które do tej pory jest głównym wykonawcą robót. Pod tym kierownictwem roboty posunęły się na tyle, że już w tej chwili można realnie mówić o otwarciu Centrum 1 października br. Aktualnie trwają prace wykończeniowe, wykładanie podłóg, malowanie ścian itp.

Za kilka miesięcy młodzież nowohucka otrzyma lokal, którego pozazdrościć może nie jeden dom kultury. Centrum dysponuje bowiem salą widowiskowo-teatralną, o 190 miejscach, w której także odbywać się mogą ekspozycje plastyczne, fotograficzne. Tuż obok znajduje się sala kinowa z autentycznym kominikiem, na którym można będzie — jak nas zapewnił dyrektor Centrum — upiec ba-

rana. Piwnica przeznaczona została na kawiarnię z barkiem i mini estradą gdzie odbywać się będą recitale.

W sumie, całość interesująca i dobrze się stało, że po latach młodzież Nowej Huty dysponować będzie takim obiektem.

Jaki będzie profil programowy nowej placówki?

Zdaniem dyrektora Centrum, działalność odbywać się będzie w dwóch etapach. Pierwszy polegać będzie na skupieniu wokół Centrum najaktywniejszej młodzieży dzielnicy. W tym celu organizowane będą prezentacje istniejących już dokonań artystycznych. Drugi zaś etap, to twórcze działanie grona byłych członków Centrum. Zakłada się przy tym partnerski stosunek młodzieży studenckiej i pracującej. Powinien powstać teatr studencko-robotniczy, kabaret, grupy plastyczne i muzyczne, prowadzona ma być działalność światopoglądowa i polityczna. Zanim jednak do tego dojdzie będzie konsekwentnie prowadzona działalność kształceniowa. W ramach kształcenia odbywać się będą sejmiki, sesje, seminaria, przeglądy teatralne i inne formy prezentacji. Oczywiście Centrum zapewni także godziwą rozrywkę. Odbywać się tu będą dyskoteki, imprezy typu show, recitale itp. Program ambitny i na pewno niełatwy w realizacji. Wierzymy jednak, że plany nie spalą na panewce. (w)

sarza znajduje się na witrynach, pojawiają się w omówieniach prasowych, słychać je z anteny, słowem, utrwała się w pamięci starych czytelników i zdobywa nowych.

Inaczej na tę sprawę patrzy z pewnością odbiorca literatury. Dla niego drugie wydanie, czy też któreś następne, to jeszcze jedna szansa kupienia książki przeoczonej lub pozostawionej wówczas, gdy już nie było jej na ladach. Taka szansa nigdy czytelnikowi nie może być odebrana, zwłaszcza w kraju, który upowszechnienie dóbr kultury traktuje jako podstawę społecznego rozwoju.

Trzeba powiedzieć, że wznawiać jest coraz więcej, aczkolwiek jeszcze za mało w proporcji do zamówień. Wznawia się klasykę, co jest istotne ze względu na potrzeby młodzieży szkolnej, bowiem każdy nowy rocznik musi przeczytać te same książki, aby została zachowana ciągłość kultury, i te same dzieła powinien zakupić, żeby je mieć pod ręką. Wznawia się książki współczesne, w pierwszym rzędzie postulujące pozytywne i pożądane postawy społeczne. Oczekiwane z punktu widzenia stojących przed czytelnikami obowiązków bieżących. Właśnie w maju szukałem w

księgarniach reedycji. Kto zatem jest stale wyłożony do sprzedaży, biorę pod uwagę pisarzy współczesnych?

Wzobogaca się bardzo cenna międzywydawnicza seria „Kolekcja polskiej literatury współczesnej”. Widziałem trzypięciotomową „Stawę i chwałę” Jarosława Iwaszkiewicza, połączone w jednym tomie powieści Wiesława Myśliwskiego „Nagi sad” i „Pałac”, poetycką prozę Tadeusza Nowaka „Diabły” i „Dwunastu”, opowiadania Anny Kowalskiej „Oltarze-Plaszczak-Wieża”, głośny w swoim czasie utwór Piotra Wojciechowskiego „Czaszka w czarce”.

Każda z tych książek niegdyś była nie do otrzymania, sprzedawano ją spod lady, na szczęście, obecnie staje się dostępną.

Przy tym warto jeszcze jedną rzecz pochwalić. Mianowicie pomysł łączenia w jednym tomie książek pokrewnych. Rzekniecie, „Diabły” i „Dwunastu” wiele ze sobą łączy, w pierwszym rzędzie bonater i jego koleje w historycznym czasie, w pierwszej książce narrator Nowaka odwołuje się do doświadczeń tuż — powojennych, reformy rolnej itp. a w następnym wspomina lata gimnazjalne w Tarnowie i uniwersyteckie w Krakowie.

Niektóre wydawnictwa przygotowują utwory zebrane lub wybrane pisarzy naszej doby. Do nich należy „Czytelnik”. Aktualnie pod jego znakiem wychodzą wczesne powieści Jarosława Iwaszkiewicza, utwory Poli Gojawiczyńskiej i Tadeusza Brezy. Do niedawna na witrynach była „Spiżowa brama” ostatniego.

Tym samym tropem zaczyna się Wydawnictwo Literackie. Wydrukowało pierwsze tytuły z wyborów Andrzeja Kuśnierza i Leopolda Buczkowskiego. „Ziemi przypisany” i „Tańczący jastrząb” Juliana Kawalca jeszcze pachną farbą. I znowu należy dodać, że dobrze połączono w jednym woluminie wymienione powieści. Spokrewnia je ze sobą podjęcie identycznego problemu: awansu społecznego i migracji ze wsi do miasta. Gdzieś tam można jeszcze kupić tego samego autora „W słońcu” i „Przeptyniesz rzekę”, powieści również o tej samej tematyce, tym razem o industrializacji w latach pięćdziesiątych, ściślej: o budowie Nowej Huty.

Tyle widziałem w księgarniach, jeżeli coś pominąłem, wybaczą, liczę, że i wy byliście na kiermaszach.

JACEK KAJTOCH

## AKTUALNOŚCI

W UBIEGŁYM tygodniu w Klubie „Forum” (Synek Główny 25) odbyło się spotkanie działaczy ZSMP zajmujących się upowszechnianiem kultury wśród młodzieży. Wręczono cenne nagrody i wyróżnienia, które otrzymali m. in. JERZY JASKIERNIA, HENRYK MOSNA, KRYSZYNA GOLDA, HENRYK CYGANIK, WIEŚLAW KOLARZ, ANDRZEJ KRZYSZTOF TORBUS, ZYGMUNT FURA.

Wyróżniono także dziennikarzy podejmujących na łamach prasy tematykę ludzi młodych. Miło nam donieść, że wśród nich znalazł się redaktor „Głosu Młodych”.

BARDZO dobrze pracowali w kwietniu Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości w Zakładzie Walcowniczym (ZB). Uzyskano korzystniejsze wskaźniki od założonych. Wyróżniły się: zmiana „B” pracująca na agregacie ciecicia chlorkiem, zmiana „B” na walcarkę 5-kłatkowej oraz zmiana „A” na wyładzarkę 1-kłatkowej. Efekty poprawy wskaźników są wymierne i opiewają na 1 mln 271 tys. złotych. Gratulujemy!

„CHCA I POTRAFIA” to nazwa konkursu, który organizowaliśmy wspólnie z redakcją tygodnika RAZEM. Jego rezultaty są już znane, pisaliśmy o tym. W sobotę zaś odbyło się spotkanie Prezydium ZF ZSMP z prezesem Kazimierzem MINIUREM na czele z naszą redakcją i bohaterami reportaży drukowanymi w „Głosie” w ramach konkursu. Wymieniliśmy poglądy na temat redagowania gazety, form prezentacji wyróżniających się pracowników, dzieliśmy się uwagami o naszej pracy. Miłym akcentem było wręczenie redakcji „Głosu” medalu „Za Zasługi dla TMMT”.

### Są jeszcze wolne miejsca na wczasach

Ośrodek Usług Socjalnych 15 czerwca, Rewal od 1 do 14 HiL informuje, że posiada czerwca.

Pracownicy huty pragnący wyjechać na wczasy do wymienionych miejscowości i w podanych terminach, proszeni są o zgłoszenie się do AW HiL, budynku „S” centrum administracyjnego huty, pokój nr 16. (jd)

Człuchów od 1 do 14 czerwca, Jadawola od 1 do 14 czerwca, Krzyżowa od 2 do 15 czerwca, Sopotnia Wielka od 2 do 15 czerwca.

## Nowa Huta we Wrocławiu

„MEETING”, bo tak się nazywał nasz cały blok, wzbogacił swoim udziałem młodzi poeci z Nowej Huty — Marek Zygałdo i Henryk A. Pach, który jednocześnie prowadził wszystkie występy. Koncerty „MEETINGU” zakończył jam-session.

Łącznie Nowa Huta (tak o nas mówiono) dała sześć koncertów „MEETINGU” i zorganizowała trzy razy jam-session. Nowohucka młodzież artystyczna odniosła we Wrocławiu zdecydowany sukces. (H. P.)

Fot. ANDRZEJ WRÓBEL



Śpiewa Alosza Awdiejew w towarzystwie Michała Marchewki i Wiesława Moczulskiego.

HENRYK A. PACH

## MIASTO

(fragmenty poematu)

miasto jak niedojrzały owoc dzikiej wiśni  
i podeptane sady otwartych pąków drzew  
jak dzień poczuty słońcem  
o południu rdzawego pyłu  
w parna noc ciepła jak gorączka  
jak urobiona koszula potu przerośnięta skórą  
miasto  
jak zwiastowanie głodnych i nieszytych  
jak zachód słońca za skarpą martwego horyzontu  
pod drzemliwym w tej porze betonem  
zamknięte w tańczących przytulakach  
rozdrżane przelicza dochód z wieczornych radości  
miasto jak dzień urodzin słońca  
jak człowiek  
jak trucizna  
(...)  
nie mów do mnie bezpieczne za zamkniętą bramą  
że przecież zawsze mogą się tu ukieć

nie ucieknę  
ja się przestałem bać  
to ty zamykasz się przede mną

jest trzecia nad ranem  
wiosna i zaraz świt  
otwórz się wyrodna matko  
syn już całą noc puka do drzwi  
nie obawiaj się

(...)  
czekam na ciebie  
zanim rzucisz we mnie ostatnim kamieniem  
twoim jedynym wobec mnie argumentem  
jak już nie jeden raz

(Nowa Huta, kwiecień 1977)

Fragmenty poematu „MIASTO” po raz pierwszy Henryk A. Pach odczytywał na swoich spotkaniach autorskich we Wrocławiu, podczas robotniczego święta FABRYCZNY MAJ. Wiersz spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności

CZY WZNOWIENIA  
SĄ POTRZEBNE?

Czy wznawienia są potrzebne? Rzecz jasna, odpowiedź może być tylko jedna, pozytywna, a w ogóle postawienie takiego pytania wydaje się zbędne, przecież sprawa jest oczywista. Dla pisarza drugie wydanie jego książki wiele znaczy: nie tylko lepsza sytuacja materialna, chociaż i ten aspekt nie jest do przelimitowania, niemniej przede wszystkim świadczy o społecznej akceptacji, nakład rozpukano, skoro wydawca decyduje się na następny — przedłuża wreszcie okres, kiedy nazwisko pi-



# ŚMIECH TO ZDROWIE

## Sprawa się wyjaśniła

Przez długi czas Redakcja była niepokojona przez pewnego pracownika hut, który zawsze miał pretensje, że nie umieszcza się jego nazwiska w sprawozdaniach z różnych imprez. Nigdy nie udało się nam przekonać go, że przecież czasy, kiedy wymieniano się całe litanie nazwisk dawno minęły, że to już nawet nie jest modne. Ale nic nie pomogło. Dopiero ostatnio sprawa się wyjaśniła. Fomóg nam zresztą przypadek. Nasz przyjaciel znajdował się w okresie zwierzeń osobistych. I co się okazało? Że wtedy gdy mówił w domu że brał udział w takiej czy innej imprezie a jego żona nie znajdowała jego nazwiska w gazecie, czyniła mu piekielną awanturę.

A myśmy nigdy o tego typu kłopotach nawet nie pomyśleli.

## ZALE JUBILATKI...

Zbyt rygorystycznie, naszym zdaniem, postąpił jeden z kadrowców kiedy nakazał swojej jubilatce, ażeby podbiła kartę i wpisała się do księgi wyjść. Nie pomogły tłumaczenia ani zaproszenie jej jako srebrnej jubilatki na centralną akademię Kombinat. Kartę musiała podbić. Rozżalona jubilatka wcześniej trafiła do Redakcji uważając, że na taką uroczystość powinna wyjść bez odpowiednich podań.

A nam się smutno zrobiło z tego powodu...



Z. DYNDRA

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

**Pytanie pierwsze:** Jak długo powinno się pracować w swoim miejscu zatrudnienia?

**Odpowiedź:** Dotąd, dopóki bezpośredni szef mówi do pana per ty. Jeśli szef przechodzi na per obywatelu lub towarzyszu, należy zwinąć manatki i szukać sobie nowego miejsca pracy. Chyba że ta nagła zmiana wynika z faktu, że samemu szefowi pali się grunt pod nogami.

**Pytanie drugie:** W wypowiedzi naczelnego redakcji GNH sprzed czterech lat wynikało, że nikt na kierowniczym stanowisku nie powinien siedzieć dłużej jak od trzech do pięciu lat, ponieważ wpada się w rutynę, traci się świeżość spojrzenia, wchodzi się w określone układy, które odbijają się niekorzystnie na pracy zawodowej. Czy były to tylko uwagi dla innych?

**Odpowiedź:** Życie jest brutalne, pytanie też. Musimy stwierdzić, że naczelny GNH poczynił już pewne kroki w tym kierunku. Nie będzie to jednak dobry przykład do naśladowania.

## POMYSŁ GODNY NAŚLADOWANIA

Dla wygodny bywalców lokalu pod gołym niebem „Na Skarpie” swój cenny czas poświęcili dwaj starsi panowie „N”. Chodzą oni od jednej do drugiej grupki dyskutujących mężczyzn i wypożyczają kieliszki. Poza ekwiwalentem wynoszącym tylko lyk wódki, nie biorą zapłaty. Czekają cierpliwie aż się butelka opróżni i wtedy zabierają ją żeby przypadkowo ktoś na nią nie nadepnął i przy tym się nie skaleczył.

To jest prawdziwie samarytańska miłość do bliźnich.

## RADA

Sklonnym do tycia kupować radzę u oszukujących na wadze.

## ZYSK Z BRAKORÓBSTWA

Bezwartościowa wartość dodatkowa.

## Jerzy Leszczyński

# FRASZKI

### O METODZIE

Nie jest wiązanie końca z końcem najoszczędniejszym spośród połączeń.

### NA ROZDZIERANIE SZAT

Szkoda czasu i... teksasu.

### CELE

Matżeńskie pokoje sypialne — to cele matrymonialne.

### DO CZASU

Świata nie widzieć za kimś można, póki na wylot go się nie pozna.

### NIE CHWAŁ DNIA...

Nie chwał dnia przed wieczorem — możesz jeszcze mieć kłopoty z telewizorem.

### POSTAWA OSKARŻONYCH

Niewinni prostują — winni protestują.

### KIERUNEK W SZTUCE

Nadrealista, to oczywiście, z góry spogląda na realistę.

### TAKIE BUTY

Trudno znaleźć takich butów parę, żeby były chodliwym towarem

**R**obert G. wybrał sobie atrakcyjny zawód. Przed rokiem ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową, a na świadectwie w rubryce specjalność napisano: jubiler. Podjął więc 19-latek pracę zgodnie ze swoimi kwalifikacjami w Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego „Imago-Artis”. Wprawdzie z czasem okazało się, że adepty złotniczego zawodu do rzemiosła specjalnie się nie pali uzyskując kolejne upomnienia aby w końcu za porzucenie pracy otrzymać dyscyplinarne zwolnienie, nie przecież jednak te kłopoty były przyczyną faktu, iż Robert G. stanął w charakterze oskarżonego przed sądem. Wszystko natomiast sprawiła lekkomyślność i damska moda na złoto...

Na Osiedlu XX-lecia PRL w Nowej Hucie, w tym samym bloku co Robert G., mieszkała pewna pani, która zapragnęła ozdobić swoje palce dwoma złotymi oczywiście pierścionkami. Szlachetny kruszec owa pani posiadała, szukała jednak fachowca, którego umiejętnością dądatyby należytego udziału kobiecym dłońmi. Z propozycją zrobienia „suchy” wielbicielka pierścionkowej biżuterii zwróciła się nie do kogo innego tylko do właściciela młodego sąsiada.

Robert G. ofertę radośnie przyjął. Jednocześnie otrzymał prawie 11 gramów złota tudzież topaz. Tak wyposażony przystąpił do wykonania gustownych pierścionków. Na swoje nieszczęście

pani od złota nie miała pojęcia, iż młody fachowiec nie ma praktycznie żadnej możliwości wykonania zlecanej mu pracy. Czekając jednak cierpliwie wiedząc, że złoto to nie byle co, wymaga zachodu i odpowiedniego czasu by przekształcić się w tak oczekiwany wyrób.

Każda zleceń cierpliwość ma swoje granice. Zleceniodawczyni po kilku tygodniach zaczęła żywić pewne obawy, że z tymi jej pierścionkami sprawa nie taka całkiem jasna. Najpierw delikatnie, a

### Kronika sądowa

potem coraz bardziej natrączywie poczęła nachodzić mieszkankę Roberta G., stanowczo domagając się ostatecznego wykonania pracy, albo zwrotu powierzonych złota. Jak łatwo przewidzieć nie dostała ani pierścionków, ani swoich 11 gramów kruszcu.

Aby było weselej Robert G. pewnego dnia wziął i zniknął sobie. Gdy ta nieobecność chłopca zaczęła się przedłużać jego rodzice podjęli poszukiwanie syna za pośrednictwem milicji. Robert w końcu się odnalazł, ale już wtedy poszkodowana zawiadomiła MQ o wyłudzeniu złota.

# W CO TYGODNIU?

## KINA

**ŚWIT** godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 18 lat.

**ŚWIT mała sala** od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Barwy ochronne” prod. polskiej, od 16 lat, od 31 bm. do 3. VI. br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przyjaciele Ediego” prod. USA, od 15 lat.

**ŚWIATOWID** od 26 do 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Samotnik” prod. francuskiej, od 15 lat, od 30 bm. do 2 czerwca br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Piętro wyżej” prod. polskiej, od 12 lat.

**ŚWIATOWID mała sala** od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Gdzie się podziała siódma kompania” prod. francuskiej, b.o., od 30 bm. do 2 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Anna siostra Jany” prod. czechosłowackiej, b.o.

**SFINKS** od 26 do 29 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Przepraszam czy tu biją” prod. polskiej, od 18 lat, od 30 bm. do 2 czerwca br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Tomek Savuer” prod. USA b.o.

## TEATR LUDOWY

27 i 28 bm. godz. 11.00 „Placówka” wg. Bolesława Prusa, 29 bm. godz. 19.15 „Placówka”, 30 bm. teatr nieczynny, od 31 bm. do 2 czerwca br. godz. 11.00 „Placówka”, 3 czerwca godz. 19.15 „Placówka” premiera prasowa.

## IMPREZY DOMU KULTURY KOMBINATU HIL:

30. V. — godz. 18: **Dworek Matejki** w Krzeszawicach, impreza folklorystyczna z udziałem kabaretu z Olszanic, kapeli z Mydlnik, twórców ludowych i zbieraczy eksponatów do Izby Regionalnej przy DKK HiL, nagrodzonych w tegorocznym konkursie folklorystycznym.

**Klub Kuźnia**, os. Złotego Wieku 14:

1. VI. — godz. 17.00: Dzień Dziecka z bajkami, jakich nie było.

1. VI. — godz. 16.30: Otwarcie wystawy fotograficznej, kończącej akcją „Fotografujemy dzieci”.

2. VI. — godz. 16.00: „Witaj lato” — koncert „Wulkanów” i zespołów muzyczno-wokalnych A. Staszczaka.

**Klub Młodych**, os. Młodości 1: 1. VI. — godz. 16.00: O uśmiech dziecka — gry i zabawy i bajki dla dzieci prowadzą członkowie teatrzyku „Malec”.

1. VI. — godz. 18.00: Projekcja filmu „Pipi w krainie Taka-Tuka”.

2. VI. — godz. 10.00: Zabawy parateatralne w plenerze prowadzą z dziećmi członkowie teatrzyku „Malec” (Ośrodek wczasowy w Bartkowej).

**Klub Seniora**, Na Skarpie 64:

1. VI. — godz. 17.00: Środowe spotkanie pań — cykl „Sławne Polki” — spektakl teatralny o życiu i twórczości M. Skłodowskiej - Curie.

2. VI. — godz. 17.00: Wieczorek taneczny.

## UWAGA MALUCHY!

W dniu 1 czerwca zapraszają was do zabawy:

o godz. 16: Rada Zakładowa DA — do sali teatralnej Huty (bud. „S”) na filmy. Dla najmłodszych wyświetlany będzie zestaw „Bolka i Lolka”, dla starszych — „W pustyni i w puszczy”.

o godz. 16.30: Teatrzyk „Malec” zaprasza dzieci na spotkanie z bohaterami bajeczki „Czerwony Kapturek”, które odbędzie się na placu przed budynkiem Klubu Młodych (os. Młodości). Przewidziano poczęstunek słodyczkami.



POGODA

Chimeryczny tego komfortu trzeba jeszcze średniej wilgotności powietrza (ok. 60 proc.) i słabego wiatru.

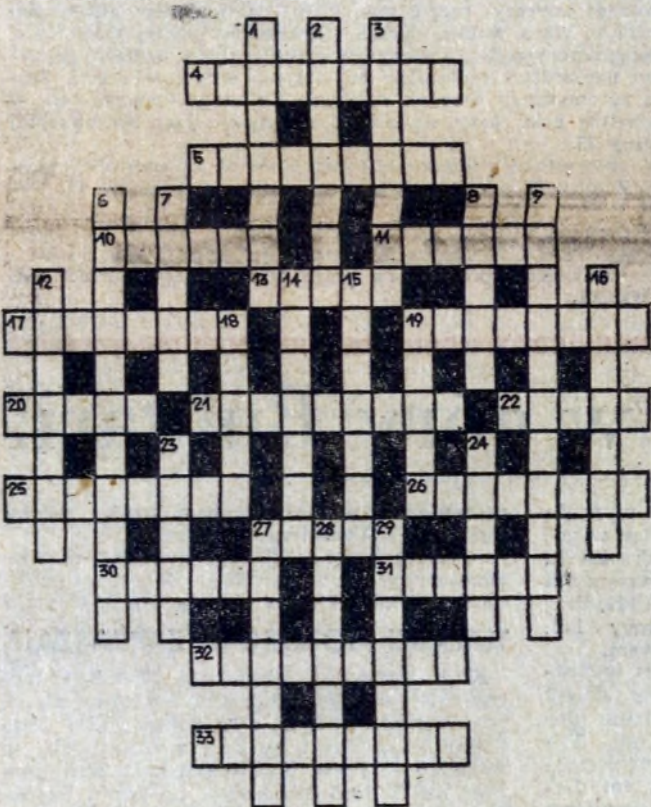
Może ostatnie dni maja będą lepsze pod względem biometeorologicznym. Jeśli Polska południowa znajdzie się w zasięgu wyżu, a na to się zanosi, będziemy mieć dużo słońca, temperatura przekroczy 20 st. Noce będą natomiast dość chłodne.

Chcąc mieć jak najlepszą fizyczną kondycję, musimy hołdować zasadzie: „ruch to zdrowie”, nasz wypoczynek powinien być czynny. A kiedy spacerujemy przyjemniejsze, jak nie na przełomie maja i czerwca, gdy przyroda jest w pełnym rozkwicie.

**PROMYK**

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



**POZIOMO:** 4. gigantyczna pozłomka, 5. dół po wykopanej glinie (zwykle pełen wody), 10. wpada do Wisły w Krakowie, 11. stróż czujny i groźny, 13. coś jak barak, 17. została zburzona 14. VII. 1789, 19. sądowy nadzór, 20. naczynie do rozkruszania w nim czegoś, 21. miastobohater w ZSRR, 22. poszły w las, 25. statki jej wypatrują, 26. uboczny produkt wyrobu serów (wspak), 27. kokosowa roślina, 30. młoda trawa, 31. kastrowany kogut, 32. nakrycie ochronne, 33. ślepiec.

**PIONOWO:** 1. władca litewski w okresie poprzedzającym unię z Polską, 2. może być szcztokowa, fotograficzna (wspak), 3.

szczyt w Tatrach na granicy z CSRS, 6. najstarszy przodek, 7. imię żeńskie, 8. było tam mie-wpada do Wisły w Krakowie, 11. stróż czujny i groźny, 13. coś jak barak, 17. została zburzona 14. VII. 1789, 19. sądowy nadzór, 20. naczynie do rozkruszania w nim czegoś, 21. miastobohater w ZSRR, 22. poszły w las, 25. statki jej wypatrują, 26. uboczny produkt wyrobu serów (wspak), 27. kokosowa roślina, 30. młoda trawa, 31. kastrowany kogut, 32. nakrycie ochronne, 33. ślepiec.

**Wśród czytelników, którzy do dnia 2. VI. br. nadesłali prawidłową odpowiedź, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.**

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 20

**POZIOMO:** 3. Kalkuta, 7. saga, 8. Nida, 10. Busko, 12. zagadka, 13. grzybek, 14. szyba, 15. Samson, 18. antena, 20. podarek, 23. aktor, 24. tenor, 25. Osterwa, 26. zalew, 27. różga, 29. kopek, 31. kotara, 33. abażur, 35. miękko, 37. rebelia, 38. kuracja, 39. siano, 40. Edek, 41. faul, 42. staruch.

**PIONOWO:** 1. katabas, 2. stonoga, 4. kruszcyna, 5. pardwa, 6. cdczyn, 9. katoda, 11. cetnar, 16. Matylda, 17. sprawka, 18. akorka, 19. Tunezja, 21. poród, 22. rotor, 26. ziomek, 28. aluzja, 30.

## NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 19 WYLOSOWALI:

1. Katarzyna Piekarska, ul. Krasickiego 10/10, 30-503 Kraków; 2. Stanisław Kapusta, ul. Sądowa 3/39, 31-542 Kraków; 3. Zofia Zyromska, os. Zgody 4/81, 31-949 Kraków; 4. Małgorzata Beđnarz, ul. Mogiła 27/50, 31-542 Kraków; 5. Marian Cyran, Kaszów 434, 32-060 Liszki. Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

# Złotnik

W trakcie dochodzenia Robert G. nie przeczył, że złoto rzeczywiście otrzymał mając zamiar dobrego wykonania zamówienia. Potrzebował jednak pieniędzy więc zastawił kruszec pod finansową pożyczkę. Wierzył jak na złoto złoto sprzedal i teraz on, Robert G., jest rzeczywiście w trudnej sytuacji.

Z wyjaśnieniami podejrzanego w jaszkrawej sprzeczności stały zeznania kierownika Zakładu Produkcyjnego „Imago-Artis” utrzymującego, że ów zakład pracował jedynie na srebrze, nie robiono tutaj nic ze złota, a z uwagi na ścisłą kontrolę żaden pracownik nie miał szansy na wykonywanie tzw. „suchy”. Robert G. otrzymując od sąsiadki szlachetny kruszec doskonale zdawał sobie sprawę, że pierścionków wykonać nie będzie mógł.

Przeciwko Robertowi G. prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia. Młody człowiek jeszcze raz potwierdził swoją winę chociaż nie gładził się z twierdzeniami kierownika z kładu, w którym kiedyś pracował. Uparcie twierdził, że zlecenie, nawet biorąc pod uwagę skrupulatną kontrolę mógł jednak wykonać.

Sąd ferując wyrok wziął pod uwagę okoliczności łagodzące takie jak młody wiek oskarżonego, oraz fakt, że jeszcze przed rozpoczęciem przewodu część złota niesolidny rzemieślnik poszkodowanej zwrócił. Ostatecznie Robert G. skazany został na 11 st. zł orzuceniu.

J. HANDEREK





# SPORT

## Si turystyka

### Otwarcie strzelnicy Sparty

W ubiegły piątek odbyły się zawody strzeleckie nowohuckich zakładów pracy na nowo otwartej strzelnicy powstałej przy RKS Sparta. Strzelnica, jak widać na zdjęciu powyżej nie jest wprawdzie jeszcze wykończona, ale już można rozgrywać na niej pierwsze zawody. Uszypano dotychczas wal tzw. kulochwyty i pociżono płyty na stanowiskach strzeleckich. Pracy pozostało jeszcze moc. W tym roku powinien być wybudowany pawilon i zadania nad stanowiskami. W przyszłości powstanie tu także druga strzelnica 25-metrowa wyposażona w automat sylwetkowy.

A oto wyniki pierwszych zawodów, które odbyły się w ramach Nowohuckiej Wiosny 77 na 50-metrowej strzelnicy. Drużynowo zwyciężył zespół TKKF HiL — 230 pkt, przed ZPT — 218 i Elektromontażem 2 — 199. Wśród mężczyzn triumfował W. Czajko (Elmont 2) — 86 pkt. (na 100 możliwych) przed T. Kierońskim (TKKF HiL) — 84 i T. Hoffmannem (ZPT) — 76, wśród kobiet najlepsza okazała się L. Strączek (TKKF HiL) — 81 przed A. Weską (ZPT) — 70 i S. Fimą (Elmont 2) — 52. Juniorzy: J. Chmiel — 67 pkt. przed W. Garko — 56 (obydwaj ZPT) i L. Barwińskim (ZSZ HiL) — 56, juniorki: I. Monkiewicz (Lic. Med.) — 48 pkt przed J. Bęben — 46 i B. Ciepły — 41 (obie ZPT).



#### HUTNIK NAJLEPSZY

Zorganizowany z okazji Dnia Hutnika międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn z udziałem Matadora Bratysława, Polonii Bytom, Unii Tarnów i Hutnika zakończył się zwycięstwem tego ostatniego. A oto wyniki turnieju: Hutnik — Polonia Bytom 76:50 (33:27), Unia Tarnów — Matador Bratysława 77:60 (38:42), Polonia — Unia 74:72 (36:37), Hutnik — Matador 72:53 (45:28), Polonia — Matador 60:58 (30:27). Najdramatyczniejszy przebieg miał ostatni mecz Hutnika z Unią, który zakończył się niespodziewaną porażką gospodarzy 62:83 (39:36). Hutnicy zdobyli jednak Puchar gdyż legitymowali się najlepszym stosunkiem zdobytych koszy.

#### KLUB SYMPATYKA

Podczas dzisiejszego spotkania (piątek, godz. 17.00) będą przyjmowane zapisy na mecz wyjazdowy Hutnik — Urania Ruda Śląska. Prosimy o przyniesienie ze sobą pieniędzy na zapłacenie ubezpieczenia.

## Brawa dla obydwu zespołów

Hutnik — Piast 2:2 (1:0)



Sobotni mecz Hutnika z wiceliderem tabeli Piastem Gliwice mógł się podobać nawet wbyrdnym sympatykom piłki nożnej. Stało się to za sprawą zawodników obydwu zespołów prowadzących szybko i otwartą grę. Zaczęło się od groźnych ataków Piasta, który już w pierwszej minucie miał okazję do uzyskania bramki. Napór Piasta trwał do 15 minuty, kiedy to doskonale dośrodkowanie Obarzanowskiego przeszło obok nóg obrońców Hutnika. Od tego jednak momentu gospodarze opanowali pole i oni zaczęli nadawać ton grze. W 39 min. doskonała centrę Szymca z rzutu rożnego Konieczny zamienił na pierwszą bramkę. W 44 min. ten sam zawodnik w pozycji sam na sam z bramkarzem gości, zamiast próbować go ominąć strzelił prosto w rękę. Fatalnie zaczęła się druga połowa. Już w 46 minucie po błędzie obrony, dobrze dotychczas broniący Urbańczyk dalekim wybiegiem próbował ratować sytuację. Nie trafił jednak w piłkę i ta powoli toczyła się w kierunku bramki. Mimo, iż bramkarz Hutnika rzucił się za nią przegrał pojedynek biegowy ze Statowskim. 1:1 i nastąpiło lekkie załamanie się hutników, co skwapliwie wykorzystał Piast zdobywając w 60 minucie drugą bramkę. W 8 minut później B. Stolezyk w pełnym biegu z ostrego kąta wyrównał. Mimo iż ostatnie 10 minut to bezustanny napór Hutnika, wynik nie uległ zmianie.

HUTNIK: Urbańczyk, Obarzanowski, B. Stolezyk, Gilski, Gładysiek, Wojtaszek, Szumiec, Steklosa, M. Stolezyk (Maciejowski), Kot (Motyka), Konieczny.  
Sędziował p. Polaczek z Łodzi.

## W turnieju drużyn osiedlowych zwyciężyli chłopcy z Kalinowego

Zorganizowany przez KS Hutnik, Zarząd Fabryczny ZSMP HiL i redakcję „Głosu” doroczny turniej w piłce nożnej drużyn osiedlowych zakończył się sukcesem Italiany składającej się z chłopców z osiedla Kalinowego. W poprzednim numerze podaliśmy wyniki do półfinałów. A oto jak przebiegała walka w półfinałach Italiany — Jastrząb 2:2, rzuty karne 3:2, Jagiellonka — Schalke 115 7:4. O pierwsze miejsce Italiany — Jagiellonka 7:2, w meczu o trzecie miejsce Jastrząb — Schalke 115 2:1. Gry finałowe odbyły się jako przedmecz spotkania Hutnik — Piast. W przerwie meczu nagrody w postaci piłek i sprzętu sportowego zwyciężskim zespołom wręczył kierownik sekcji pn. KS Hutnik inż. B. Guliński i przewodniczący ZF ZSMP HiL K. Miniur.

A oto skład zwyciężskiego zespołu: A. Ladocha, K. Ciepły, Z. Koperny, A. Stanik, K. Skolniczny, A. Bisaga, L. Marek, Z. Adamek, P. Badocha, R. Kwiatkowski. Opiekunem zespołu był pan Bronisław Bisaga. Warto zwrócić uwagę na te nazwiska. Być może niektórzy z tych chłopców trafią w przyszłości do I drużyny Hutnika?

Dodajmy jeszcze, że wszystkie spotkania sędziowane były przez starszych kolegów walczących chłopców, piłkarzy I drużyny Hutnika.

## Gimnastyka — moja miłość



Niewiele mamy czynnych w Krakowie do tej pory trenerów i działaczy, którzy z gimnastyką mają bezpośredni kontakt od 1936 roku.

Oto jeden z nich — TADEUSZ IRLIK, zawodowo wykonuje czynności ślusarza maszynowego. Z gimnastyką sportową związał się w czasach swej wczesnej młodości i pozostał jej wierny do dzisiaj.

Działalność sportową w środowisku krakowskim rozpoczął

jako zawodnik „Sokola”. Trzeba wiedzieć, że prócz działalności sportowej, organizacja ta od samego początku istnienia stawiała przed młodzieżą również cele polityczne, narodowe i niepodległościowe.

W tym czasie był jednym z lepszych gimnastyków obok takich jak: A. H. Gacowie, J. Solarz — reprezentanci Polski, A. Pawłowski. I tak bakcył sportowy zaszczycony w latach młodzieńczych pozostał. W okresie, drugiej wojny wywieziony został na przymusowe prace do Niemiec, za jej sabaż dostaje się do obozu koncentracyjnego w Austrii, pod Linzem. Później został przeniesiony do obozów karnych — najpierw — w Wiedniu, a następnie w Innsbrucku, w którym przebywał do 1945 roku. Kilkakrotnie cudem tylko uniknął śmierci.

Po wyzwoleniu w 1945 roku powrócił do Krakowa. Obozowe przeżycia kosztowały go utratę zdrowia. Mimo to natychmiast rozpoczął treningi jako czynny zawodnik — przypomnę, że w

1916 roku powołany został do życia Polski Związek Gimnastyczny.

W 1951 roku zostaje trenerem. Pierwszą pracę szkoleniową z adeptami gimnastyki rozpoczął w KS „Stal”, następnie w KS „Korona”, a od 1966 roku pracuje w BKS „Wanda”, tj. od początku założenia sekcji gimnastycznej w nowohuckim klubie sportowym.

Tadeusz Irlík cieszy się bardzo, jeżeli uda mu się załatwić każdą sprawę. Ostatnio dobiega końca remont sali — rozpoczęły jego inicjatywy. Zresztą trudno, go sobie wyobrazić bez działalności na rzecz sekcji w klubie „Wanda”, z którym łączy go silne więzy.

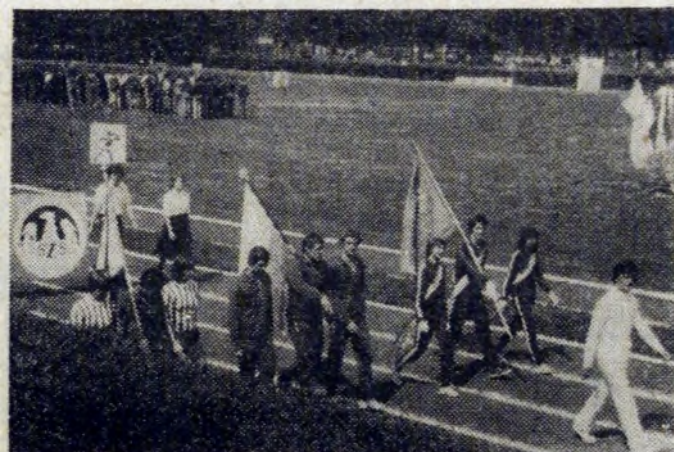
Za swoją działalność był niejednokrotnie wyróżniany i odznaczany. Posiada m. in., odznakę GKKFIT „Zasłużonego Działacza Komitetu Kultury Fizycznej”, odznakę „Budowniczy Nowej Huty”, Złotą Odznakę m. Krakowa i Medal 100-lecia Sportu Polskiego.

HENRYK TRACZ

#### BO Z WIKINGAMI NIE JEST ŻŁE

Od dwunastu lat Klub Turystyki Wodnej „Wiking” organizuje w Dniu Zwycięstwa spływ kajakowy. Tym razem w spływie na Pilicy w dniach 7—9 maja wzięło udział 105 osób z klubów ZNTK Gliwice, GZMO Gliwice, IV LO z Gliwice i kajakarzy z PKM „Budostal”. Wolniacy jak nikt inny mogą jeszcze korzystać z piękna przyrody. Pilica płynie korytem wśród łąk i lasów z dala od ludzkich osiedli.

W takiej scenarii, odbywał się tegoroczny spływ organizowany przez wodniaków z „Wikinga”. Zwyciężyli w nim przedstawiciele ZNTK Gliwice, a ponieważ było to trzecie zwycięstwo zdobyli puchar na własność. Następnym spływem będzie również na Pilicy od Tomaszowa Mazowieckiego do Białobrzegów w czerwcu, od 9—12. Zainteresowanym warto przypomnieć, że Klub „Wiking” mieści się w DMR w osiedlu Stalowym a czynny jest w poniedziałki i czwartki w godzinach popołudniowych. JERZY MISIASZEK



## Nowohucka Wiosna 77 — zakończona

Dobiegła końca Nowohucka Wiosna 77. Imprezę tę zorganizowano dla mieszkańców Nowej Huty. Pomysłowa była jako czynny wypoczynek dla wszystkich. Przeprowadzono szereg turniejów, w których brali udział przedstawiciele szkół podstawowych i średnich oraz zakładów pracy. Nowohucka Wiosna miała charakter imprezy typowo masowej, w której każdy mógł uczestniczyć w wybranej przez siebie dyscyplinie sportowej. W poprzednich numerach gazety podawaliśmy zwycięzców niektórych konkurencji.

Oto zwycięzcy pozostałych dyscyplin sportowych: PIŁKA SIATKOWA — dziewczęta — szkoły podstawowe: SP 115, 85, 144, 125; szkoły średnie: Zespół Szkół Budowlanych, Zespół Szkół Elektrycznych i Zespół Szkół Gastronomicznych, zakłady pracy: Elektromontaż, TKKF „Apollo” i TKKF HiL, chłopcy — szkoły podstawowe: SP 87, 85, 125, szkoły średnie: III L.O., Zespół Szkół Elektrycznych i Zespół Szkół Budowlanych, zakłady pracy: Zelnbet, Elektromontaż i Kombinat Budownictwa Mieszkaninowego. PIŁKA RĘCZNA — dziewczęta — szkoły podstawowe: SP 98, 83, szkoły średnie: Zespół Szkół Gastronomicznych i Zespół Szkół Budowlanych, chłopcy — szkoły średnie: ZSB „Południe” i Zespół Szkół Elektrycznych, zakłady pracy: PRW „Budostal”, Pion Głównego Mechanika Huty im. Lenina i Elektromontaż. PIŁKA NOŻNA — szkoły podstawowe: SP 143, 66 i 85, szkoły średnie: ZSB „Południe”, Zespół Szkół Gastronomicznych, Zespół Szkół Elektrycznych, zakłady pracy: HPR, Montin i ZPT. Natomiast w punktacji ogólnej Nowohuckiej Wiosny zwyciężyli: wśród kobiet: Zespół Szkół Gastronomicznych i Elektromontaż, a wśród mężczyzn: SP 85, Zespół Szkół Elektrycznych i Kombinat Budownictwa Mieszkaninowego.

Z pewnością Komitet Nowohuckiej Wiosny 77 na podstawie tegorocznej imprezy, będzie poszukiwał dalej modelu aktywnego spędzania czasu wolnego przez mieszkańców naszej dzielnicy.

Osiągnięte wyniki, istniejącego obecnie stanu, wskazują działaczom najbardziej racjonalne rozwiązania spraw rekreacji. Zresztą zgromadzony dorobek działaczy Komitetu wykorzystają w przyszłym roku przy organizacji następnej już Nowohuckiej Wiosny 78.

W uroczystości zakończenia Spartakiady w ramach Nowohuckiej Wiosny 77 udział wzięli z-ca naczelnika dzielnicy W. Gofron, sekretarz KD PZPR K. Skoluba, przewodniczący ZD ZSMP J. Nykiel, kurator okręgu krakowskiego J. Nowak i zastępca prezesa WFS w Krakowie S. Cieszkowski. Na zdjęciu powyżej defilada sportowców prowadzona przez prezesa TKKF ZSMP HiL Z. Wasika.

## Wyprawa w góry Bułgarii



Zbliża się termin wyjazdu ekipy naszych turystów w góry Bułgarii. W związku z tym rozmawiamy z wiceprezesem Zarządu Oddziału PTTK HiL, kierownikiem wyprawy kol. Czesławem Gawryłowem.

— Jaki jest cel tej wyprawy i kto w niej bierze udział? — Wyprawę organizuje niedawno powołany Klub Tatrzański. Jest ona przeznaczona dla aktywnych turystów Huty im. Lenina. Wyprawa obejmuje dwa główne pasma górskie Bułgarii — Rily i Pirynu. Wybieramy się do Bułgarii autobusem PTTK HiL, w czasie od 9 czerwca do 3 lipca. Nasza ekipa liczy 30 osób. Są to doświadczeni turyści, w większości przewodnicy turystyki kwalifikowanej i organizatorzy.

Celem wyprawy jest połączenie trzech spraw: krajoznawstwa, szkolenia górskiego i zebrania materiału do opracowania informatora o górach Bułgarii.

Chodzi nam też bardzo o nawiązanie kontaktów turystycznych z tym bratnim krajem, o wymianę doświadczeń.

Będziemy mieć również okazję do zdobycia odznak turystyki kwalifikowanej krajów socjalistycznych.

— Jakże są Wasze szczegółowe zamierzenia?

— Mamy w planie zdobycie 12 szczytów górskich o wysokości powyżej 2,5 tys. metrów, m. in. Musata w paśmie Rily i Wichren w paśmie Pirynu.

— Wyposażenie jak sędzę już macie? Proszę o kilka słów o organizacyjnej stronie wyprawy.

— Zostaliśmy wyposażeni przez Oddział PTTK HiL w jednakowe 2-osobowe namioty typu „Wrzos”, plecaki typu „Himalaje”, ubrani będziemy w jednakowe czapki. Bierzemy także z sobą cały niezbędny w takich przypadkach sprzęt turystyczno-biwakowy.

Kłopotów mieliśmy do pokonania sporo. Piętrzyli się przed nami rozmaite przeszkody. Mamy to już wszystko poza sobą! Jesteśmy gotowi do wyruszenia w drogę. Chcielibyśmy w imieniu wszystkich członków ekipy serdecznie podziękować władzom huty oraz Oddziałowi PTTK HiL za przychylność i udzieloną nam pomoc. Ze swej strony zapewniam, że zrobimy wszystko, aby godnie re-

prezentować w Bułgarii nasz kraj, polską turystykę i Kombinat hutniczy.

— Życzę Wam „zielonego światła” na szosach, a wysoko w górach — słońca, wspaniałych widoków i dużo turystycznych wrażeń!

#### TURYŚCI MOTOROWI ZAPRASZAJĄ

Klub Turystyki Motorowej „Tandem” organizuje wyjazd turystów motorowych — pracowników HiL na dwa rajdy: XXII Centralny Rajd Turystów Zmotoryzowanych w dniach 1—3 lipca, do Morska koło Zawiercia oraz na II Rajd Motorowy po Ziemi Sądectkiej w dniach 18—19 czerwca br. Organizatorzy chcą pokazać piękno tych regionów. Zapisy przyjmuje kol. Cz. Aniol w Biurze Oddziału PTTK HiL.

#### „KARKONOSZE-77”

Wkrótce odbędzie się kolejna impreza szkoleniowa przeznaczona dla aktywnych PTTK HiL pod nazwą „Karkonosze-77”. Wyjazd w czasie 9—12 czerwca br. Zapisy przyjmowane są w lokalu KTG 30 maja godz. 16—18. Ilość miejsc ograniczona.

#### ODZNAKI TURYSTYKI

##### KWALIFIKOWANEJ

Dziś, prezentuję OTP, czyli Odznakę Turystyki Pieszej. Można ją zdobywać od 10 roku życia na wycieczkach pieszych licząc 1 punkt za 1 kilometr. Trasy tych wycieczek może ułożyć sam turysta. Określone natomiast są miejscowości, za zwiedzanie których dolicza się dodatkowe punkty. Odznakę ma 6 stopni: popularna (60 punktów w ciągu roku), brązowa (100 punktów w ciągu roku), mała srebrna (260 punktów w ciągu 2 lat), mała złota (500 punktów



w ciągu 3 lat), duża srebrna (przejście 2 wyznaczonych szlaków po 150 km w ciągu 3 lat), duża złota (przejście 2 opracowanych szlaków po 200 km w ciągu trzech lat). Ponadto jest też odznaka za wytrwałość